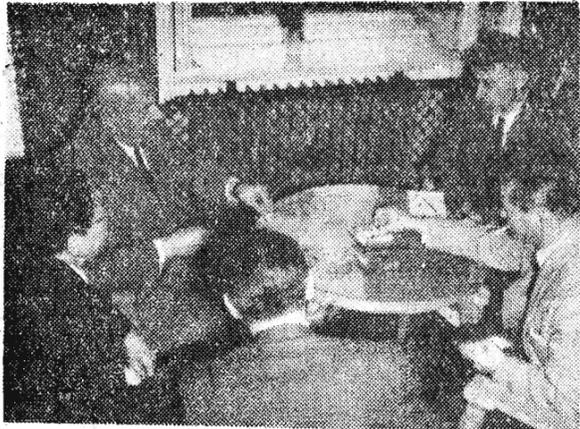


Korespondent „New York Times”
na spotkaniu z tow. Cyrankiewiczem



**Wywiad premiera
Cyrankiewicza
dla „New York Times”**

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times” zamieścił w niedzielę wywiad udzielony przez premiera Cyrankiewicza korespondentowi tego dziennika, Harrisonowi Salisbury.

W dniu 12. X. 1957 r. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął bawiącego w Polsce przedstawiciela New York Times — Harrisona Salisbury (na zdjęciu po lewej ręce premiera) i udzielił mu odpowiedzi na szereg pytań.
CAF — fot. Zug. Wdowiński

Zespół „Bieriozka” wystąpi w Polsce

**Najbliższe plany wymiany
kulturalnej z ZSRR**

WARSZAWA (PAP). Niewątpliwą atrakcją dla naszych miłośników muzyki stanowią będą występy znanego radzieckiego zespołu tańca „Bieriozka”. Przewiduje się, że „Bieriozka”, która przyjeżdża do Polski w początkach listopada, da około 25 występów w Warszawie i w miastach wojewódzkich.

W najbliższym czasie gościć będziemy w Polsce również kilku solistów radzieckich. Jeszcze w październiku przyjadzie na występy śpiewaczka A. G. Solenkowa, artystka Opery Moskiewskiej, laureatka międzynarodowego konkursu śpiewaczego w czasie warszawskiego Festiwalu Młodzieży i Studentów w 1955 r.

W pierwszych dniach listopada przybędzie do Polski znany skrzypek E. Gracz.

Publiczność polska będzie mogła w grudniu usłyszeć w Warszawie i w innych miastach ludowego artystę ZSRR Tiita Kuuzika — bosa opery w Tallinie.

Zapowiadany natomiast na listopad przyjazd znanego teatru lalkowego Obraczowa przełożony został na wiosnę przyszłego roku.

Z naszej strony w październiku i listopadzie udadzą się na występy do ZSRR artystka Opery Główniej i śpiewaczka N. Stokowacka, pianista A. Harasiewicz, dyrygent Filharmonii Narodowej w Warszawie, B. Wodiczko, skrzypek H. Paullis oraz duet fortepianowy J. Baster i J. Dolny.

**„Sputnik”
będzie krążyć
wokół Ziemi
dostatecznie długo**

MOSKWA (PAP). Niedzielną „Prawda” zamieszcza artykuł, w którym autor odpowiada na pytania czytelników, dotyczące sztucznego księżycy.

By wypuścić sztuczny księżyc, trzeba było wywindować go na dużą wysokość i przyspieszyć do tzw. prędkości orbitalnej, tj. takiej, przy której dane ciało nie spada na Ziemię, lecz zaczyna krążyć dookoła niej ruchem bezwładnym. Wprowadzenie „Sputnika” na orbitę jest zadaniem niesłychanie skomplikowanym. Pomyślne rozwiązanie tego problemu było możliwe jedynie dzięki wysokiemu poziomowi techniki rakietowej w Związku Radzieckim.

Samokrążenie sztucznego księżycy po orbicie nie powoduje utraty posiadanej przez niego energii. „Sputnik” nie ma silnika. Porusza się wyłącznie dzięki posiadanej prędkości, którą nadała mu rakietowa nośna.

Odlączenie się „Sputnika” od rakiety — wyjaśnia autor — nastąpiło po osiągnięciu prędkości niezbędnej dla poruszania się sztucznego księżycy. Szybkość z jaką oddzielił się sztuczny księżyc od rakiety, jest bardzo niewielka.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziś 6 stron **Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!**

**NOWINY
RZESZOWSKIE**

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Wyd. A Cena 40 gr

Nr 246 (2595) — Rzeszów, wtorek 15 października 1957 r.

Uroczystości

w 15 rocznicę
śmierci

50 bojowników PPR

WARSZAWA (PAP). 15 i 16 października 1942 roku oprawy hitlerowscy zamordowali 50 bojowników ruchu oporu — członków PPR i Gwardii Ludowej. W związku z 15 rocznicą tego tragicznego wydarzenia 15 bm. o godz. 17 odbędzie się uroczysta akademii w sali kongresowej PKiN w Warszawie.

Następnego dnia 16 bm. o godz. 16 na cmentarzu wojskowym w Warszawie odbędzie się uroczystość odsłonięcia grobowca-mauzoleum 50 straconych.

**Rządowa delegacja CSR na sesję Komitetu
Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej
przybyła do Warszawy**

WARSZAWA (PAP). 14 bm. rano przybyła do Warszawy delegacja CSR na pierwsze plenarne posiedzenie Stałego Komitetu Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej. Delegacji przewodniczy wicepremier rządu CSR — Ludmila Jankovcova.

Na dworcu głównym w Warszawie delegację powitał członek polskiej delegacji na sesję Komitetu: wicepremier P. Jaroszewicz, minister przemysłu węglowego i energetyki — Fr. Waniotka, minister przemysłu chemicznego — A. Radliński, dyr. generalny MSZ, min. pełnomocny — M. Wierna oraz

przedstawiciele innych resortów gospodarczych.

Obecny był także ambasador CSR w Polsce — Karel Vojacek i liczni członkowie ambasady.

Podczas obrad dyskusowane będą szczególnie zagadnienia współpracy polskiego i czechosłowackiego przemysłu maszynowego, hutniczego i węglowego, a także współpracy między obu krajami w dziedzinie transportu.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce członkowie delegacji CSR zwiedzą szereg naszych ośrodków przemysłowych. Spodziewany jest między innymi ich wyjazd do Tarnobrzega, gdzie w oparciu o udzielony czechosłowacki

kredyt inwestycyjny, powstają zakłady eksploatacji złóż siarki. Goście wyjadą również do Stoczni Gdańskiej — gdzie zapoznają się z budową statku, przeznaczonego dla CSR.

**Jugosławia
i NRD
nawiązują
stosunki
dyplomatyczne**

BONN (PAP). Agencja DPA donosi, że ambasador Jugosławii w NRF, Kveder odbył rozmowę z bońskim sekretarzem stanu Hallsteinem.

Agencja DPA komunikuje, że Kveder po dłuższej przerwie powrócił do Bonn z Jugosławii, gdzie przed odjazdem przeprowadził rozmowę z prezydentem Tito.

Według tej agencji, ambasador Kveder zakomunikował Hallsteinowi, iż Jugosławia i NRD zamierzają nawiązać stosunki dyplomatyczne. W związku z tym we wtorek wieczorem ma być ogłoszona deklaracja rządu Jugosławii i rządu NRD.

Agencja DPA dowiadyuje się, że ambasador Kveder zapoznał sekretarza stanu Hallsteina ze stanowiskiem rządu Jugosławii w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRD.

**Uwaga
słuchacze WUML**

Zawiadamiamy słuchaczy WUML I i II roku oraz tych towarzyszy, którzy złożyli podania na rok I, że w dniu 15. X. 1957 r. o godz. 16 odbędzie się zajęcia dla I roku wykład na temat: „Wolnościowe i demokratyczne nurty poprzedzające polski ruch robotniczy i narodowy ruchu robotniczego”. Dla roku II seminarium na temat „z zagadnień współczesnego kapitalizmu”.

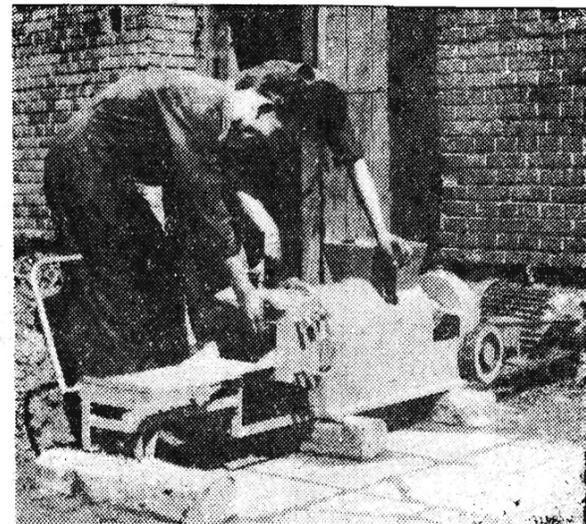
Harcerze

przygotowują się
do obchodu 40 rocznicy
Rewolucji
Październikowej

WARSZAWA (PAP). Młodzież harcerska w całym kraju uroczystość obchodzić będzie 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wiele drużyn rozpoczęło już przygotowania do ognisk harcerskich i wieczornic, w których wezmą udział zaproszeni przez harcerzy działacze ruchu rewolucyjnego, autorzy wspomnień i pamiętników z czasów Rewolucji. Gawędy na temat doniosłych wydarzeń historycznych sprzed 40 laty, pieśni i poezja rewolucyjna wypełnią program tych ognisk.

W przededniu rocznicy harcerze staną na warty honorowych przed pomnikami wdzięczności i tablicami pamiątkowymi.

**Produkcja uboczna
— ceglarki**



Raciborska Fabryka Urządzeń Metalowych w ramach produkcji ubocznej opracowała tani model ceglarki (maszyny do produkcji cegieł). Maszyna wyrabia około 5 tysięcy sztuk cegieł dziennie i kosztuje wraz z elektrycznym silnikiem napędowym 15 tysięcy złotych. W roku bieżącym „Rafamet” wykona 70 sztuk ceglarek.

Na zdjęciu: Końcowy montaż ceglarki.
CAF — fot. Dąbrowski



Tym razem „Koniczynka” „poskapiła” i żadnego z grających nie obdarzyła wyższą wygraną. W czasie ustalonym w regulaminie, tj. do poniedziałku godz. 15 nie zgłoszono ani jednego kuponu z 5 lub 4 trafieniami. Natomiast komisja, potwierdziła około sto kuponów z 3 trafieniami i kilka tysięcy kuponów z 2 trafieniami.

Wobec braku kuponów z 5 i 4 trafieniami kwota przeznaczona na wygrane I i II stopnia przejdzie w całości na wygrane III i IV stopnia, przez co „2” i „3” będą stosunkowo wyższe.
(kel)

**Czy można
stopić lody
Antarktydy?**

BERLIN (PAP). Radziecki badacz Arktyki dr Somow oświadczył na konferencji prasowej w Berlinie demokratycznym, że radziecka ekipa antarktyczna zamierza podczas rozpoczętego się obecnie okresu letniego dokonać wyprawy na Południowy Biegun magnetyczny.

Wyniki dotychczasowych badań, przeprowadzonych przez uczonych radzieckich podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego — powiedział Somow — wykazały, że pokrywa lodowa na Biegunie Południowym jest o wiele grubsza, niż dotychczas przypuszczano. Przeciętna grubość lodu, według pomiarów, dokonanych w pobliżu stacji badawczej, wynosiła 3.000 metrów. Głębokość oceanu pod lodem wynosi już tylko 1,5 kilometra.

Na pytanie, czy możliwe jest stopienie masy lodów Antarktydy przy pomocy energii atomowej, Somow odpowiedział, że jest to niemożliwe ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, jakieby stał groziło ludzkości. W wypadku stopienia się lodów, poziom wody w oceanach świata podniósłby się o minimum 50 metrów.

**Film „Kanał”
na ekranach
15 państw**

WARSZAWA (PAP). Sukcesy artystyczne, jakie odniósł polski film fabularny „Kanał” na festiwalach w Cannes i Moskwie przyczyniły się do ugotowania mu drogi na ekrany całego świata.

Ostatnio zakupiła „Kanał” Wielka Brytania. Wśród 15 państw, które nabyły już film Andrzeja Wajdy, znajdują się ZSRR, Chiny, Jugosławia, Stany Zjednoczone, Japonia, Kanada, Rumunia, Dania i Holandia.

Ogólna suma dewiz, jaką uzyskała Centrala Wynajmu Filmów w wyniku tych transakcji, zamyka się w granicach ok. 55 tys. dolarów i 175 tys. rubli. Umożliwi to zakup ok. 25 filmów zagranicznych.

**Członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej
organizują wystawy rolnicze**

(Inf. wł.) Wiosną br. Związek Młodzieży Wiejskiej rozpoczął pierwsze kroki zmierzające do odbudowy, istniejącego niegdyś na wsi, szerokiego ruchu przysposobienia rolniczego w środowiskach młodzieży wiejskiej. W pierwszym okresie powołano do życia w województwie rzeszowskim 125 zespołów. W miesiącach wiosennych i letnich członkowie tych zespołów prowadzili wg wskazań agronomów na własnych polkach doświadczalnych uprawę buraka cukrowego i pastewnego, kukurydzy oraz innych roślin.

Tegoroczne osiągnięcia młodych rolników były już raz demonstrowane na wystawach międzygromadzkich, a obecnie organizowane są przez koła ZMW własne wystawy rolnicze. W ubiegłą niedzielę wystawę tego rodzaju zorganizowali, przy współudziale Kółka Rolniczego, członkowie zespołu przysposobienia rolniczego w Futomie (pow. Rzeszów). W najbliższym okresie również w innych powiatach zorganizowane będą podobne wystawy.

Zarząd Wojewódzki ZMW w Rzeszowie zamierza w okresie jesienno - zimowym rozwinąć szeroką działalność na rzecz dalszego rozwijania,

pożytecznego ze wszech miar, ruchu przysposobienia rolniczego. Już w tej chwili zorganizowano w terenie przeszło 200 zespołów.

**Komunistyczna
Partia San Marino za
przeprowadzeniem
nowych wyborów
do parlamentu**

RZYM (PAP). W związku z doświadczeniem do władzy chadeków, Komunistyczna Partia San Marino zwróciła się do mieszkańców Republiki z wezwaniem, by domagali się jak najszybszego przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu. Na bezprawia — głosi wezwanie KP San Marino — odpowiemy masowa akcja, mająca na celu przywrócenie praworządności. Wszyscy, którym drogi jest honor ojczyzny, będą po naszej stronie. Wzywamy wszystkich obywateli by zespili się wokół Partii Komunistycznej — obrońcy praw narodu. San Marino będzie wolne.

CIEKAWOSTKA

BEZ ŻYWNOCI PRZEZ OCEAN

DNIA

NOWY JORK (PAP). Marynarz francuski Jean Lacombe udał się w niedzielę na pokładzie łódki zaopatrzonej tylko w jeden żagiel w podróż do Nowej Szkocji. Lacombe zwołione ryby i rośliny morskie. O ile twierdzenie francuskiego śmielca znajdzie potwierdzenie w praktyce, ma się on udać w najbliższym czasie, na nieco większej łodzi w rejs z Francji do Stanów Zjednoczonych.

nie zaopatrzył się w żadną żywność, twierdząc, że na morzu możliwe jest utrzymanie się przy siłach spożywając

Zakończenie obrad IV Światowego Kongresu Związków Zawodowych

LIPSK (PAP). Kiedy w sobotę wieczorem sekretarz generalny ŚFZZ, Saillant, dokonywał podsumowania całonocnej dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego IV Światowego Kongresu Związków Zawodowych, jednym z najgoręcej oklaskiwanych fragmentów jego przemówienia był ustęp, w którym stwierdził, że debata przebiegała w atmosferze całkowitej swobody. Uczestnicy Kongresu, którzy brali udział również w poprzednich zjazdach w Wiedniu i Mediolanie dodali, że przebieg obrad cechowała jeszcze jedna zaleta — wysoki poziom dyskusji, w której umiar i powściągliwość w stosunku do oponentów wyświadczyły się na pierwszy plan.

Cechy te wystąpiły szczególnie wyraźnie w dyskusji nad — jak to określili delegaci Włoch, Santi — „zarysowującą się tendencją do pewnej integracji ekonomicznej Europy zachodniej”. Problem ten omawiany był głównie przez przedstawicieli dwóch krajów — Włoch i Francji, przy czym jak wiadomo — między stanowiskami delegacji obu tych krajów zarysowała się różnica. O ile z wypowiedzi Włochów, reprezentujących punkt widzenia Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy, zdawało się wynikać, że w interesie klasy robotniczej leży włączenie się związków zawodowych do procesu ekonomicznej integracji Europy zachodniej...

Delegacja Ministerstwa Handlu Wewnętrznego udała się do USA

WARSZAWA (PAP). 14 bm. udała się do USA — na zaproszenie amerykańskich organizacji handlowych — delegacja Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, której przewodniczy wiceminister Józef Kutin. W czasie kilkutygodniowego pobytu w USA delegacja zapozna się z organizacją i działalnością handlu artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

dniej celem bardziej skutecznego przeciwdziałania następstwu koncentracji kapitałów i władzy monopoli w ramach Wspólnego Rynku i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, o tyle — zdaniem przedstawicieli CGT — wszelkie kompromisy w tej dziedzinie mogłyby przynieść tylko szkody ruchowi związkowemu i że wobec istniejących lub projektowanych instytucji tego rodzaju należy zająć stanowisko negatywne.

Kongres nie doprowadził do uzgodnienia tych rozbieżnych punktów widzenia. Nie jest jeszcze znana treść rezolucji, można już jednak powiedzieć, że Kongres wskazał na znaczenie jednolitości działania ruchu związkowego i wytyczył drogę wiodącą do realizacji tego postulatów, wzywając do nawiązywania coraz ściślejszych stosunków ze związkami innych krajów, nawet wówczas, jeśli należą do innej centrali związkowej, albo są całkowicie autonomiczne.

Co się tyczy delegacji polskiej na Kongresie, to stwierdzić należy, że pełne umiaru a równocześnie bardzo wyraźne precyzujące polski punkt widzenia przemówienie tow. Logi-Sowińskiego w sprawie jednolitości działania ruchu związkowego spotkało się z wielkim uznaniem. Uczestnicy Kongresu określali je jako jeden z najpoważniejszych wkładów do dyskusji. W toku dyskusji kilkakrotnie powoływano się na przemówienie polskie.

Reasumując wrażenia z Kongresu, powiedzieć można, że choć zadanie zasadnicze, jakie sobie postawili jego organizatorzy — jednolitość działania ruchu robotniczego — nie zostało zrealizowane, Kongres plastycznie ukazał z jednej strony trudności stojące na drodze do jednolitości działania, z drugiej zaś wskazał na pewne drogi wiodące do tego celu.

Prezydent Tito przyjął marszałka Żukowa

BELGRAD (PAP). Jak podaje agencja „Tanjug”, prezydent Tito przyjął w niedzielę w Brdo pod Kranj ministra obrony ZSRR marszałka Żukowa. W rozmowie wzięli również udział jugosłowiański sekretarz stanu do spraw obrony gen. Ivan Gosnjak oraz ambasador radziecki w Jugosławii I. K. Zamczewski.

Następnie prezydent Tito wraz z małżonką podejmowali obiadem marszałka Żukowa i towarzyszące mu osoby. Poza gośćmi radzieckimi obecnych było na tym przyjęciu wiele oficjalnych osobistości Jugosławii.

Premier Kadar: Węgry są dziś krajem o mocnym ustroju

BUDAPESZT (PAP). W stolicy Węgier odbyło się zebranie aktywów partyjnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, na którym przemawiał pierwszy sekretarz KC partii, premier Kadar.

Kadar omówił stosunki Węgier z innymi krajami socjalistycznymi zaznaczając, że rozmowy i dokonana w różnych formach wymiana zdań z przywódcami ZSRR, Chin, Rumunii i Czechosłowacji wykazały, iż Węgry łączą z tymi krajami bardzo bliskie i przyjazne stosunki. Kadar podkreślił także poprawę stosunków węgiersko-jugosłowiańskich.

członków, dziś natomiast liczy ona nieco ponad 380 tys. członków. Kadar wyjaśnił, że kierownictwo partii nie dąży do masowego werbowania członków i różnica w ich ilości wypływa z określonych koncepcji politycznych.

Wojska egipskie wzmacniają obronę Syrii

KAIR (PAP). Rozgłoszona kairska podała tekst oficjalnego komunikatu, połączonego dowództwa sił zbrojnych Egiptu i Syrii o przybyciu do syryjskiego portu Latakia oddziałów egipskich.

Oficjalne źródła syryjskie poinformowały, że oddziały egipskie przybyły do Syrii dla wzmocnienia obrony granic Syrii.

Przechodząc do spraw wewnętrznych J. Kadar stwierdził, że Węgry są dziś krajem o mocnym ustroju i wszelka prowokacja elementów kontrrewolucyjnych spotkała by się z należyta odprawą.

Mówiąc o partii, Kadar podkreślił, że winna ona pozostać awangardą mas pracujących. Dawniej — powiedział szef rządu węgierskiego — w szeregach partii było 800 tys.

„Sputnik” będzie krążyć wokół Ziemi dostatecznie długo

(Ciąg dalszy ze str. 1)

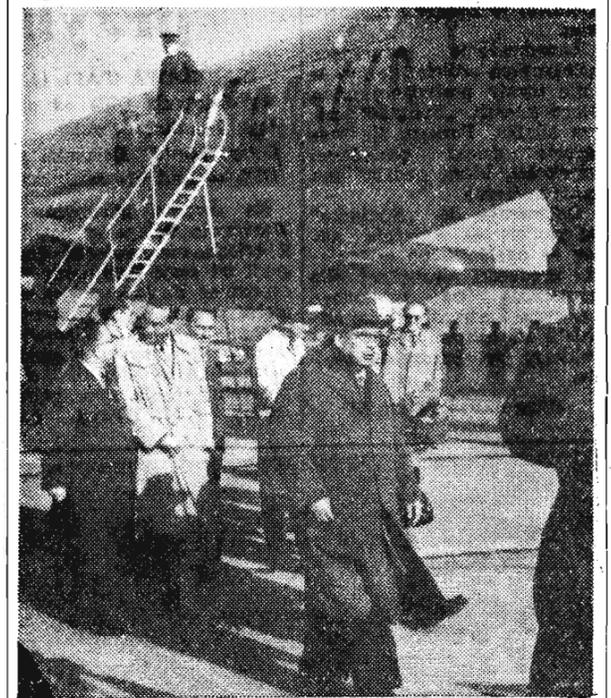
Wypuszczenie sztucznego księżycy — czytamy w artykule — jest dopiero pierwszym krokiem do zawiązania przestrzeni międzyplanetarnej. W granicach możliwości współczesnej nauki i techniki — podkreśla autor — jest wyrzucenie „sputników” na wysokość ponad 1.000 km.

Sztuczny księżyc krąży na dużej wysokości, która w punkcie orbity położonym najdalej Ziemi (tzw. apogeum), wynosi około 900 kilometrów. Wskutek oporu, stawianego przez atmosferę i związanej z tym utraty energii, wysokość apogeum orbity „Sputnika” będzie się stopniowo zmniejszała. Okres obiegu sztucznego księżycy dookoła Ziemi, staje się coraz krótszy. Zmniejszanie się okresu

obiegu jest powolne — jego wartość wynosi zgodnie z opublikowanymi danymi, około 3 sekundy na dobę. Powolność zmniejszania się okresu obiegu pozwala sądzić, iż „Sputnik” będzie krążyć wokół Ziemi dostatecznie długo. Jednakże po jakimś czasie obniży on swój lot do wysokości, na której zaczynają się gęste warstwy atmosfery, i tam rozarzy się i spali.

Posiadane przez nas dane o stopniu rozrzedzenia górnych warstw atmosfery — zaznacza w zakończeniu autor — pozwalają sądzić, iż przy obecnym poziomie techniki rakietowej jest rzeczą realną wypuszczenie „Sputnika”, którego okres istnienia wyniesie dziesiątki i setki lat. „Sputnik” taki będzie, praktycznie rzecz biorąc, stałym sztucznym satelitą Ziemi.

Socjaliści japońscy w Warszawie



12. X. br. przybyła do Warszawy 8-osobowa delegacja Partii Socjaldemokratycznej Japonii z byłym premierem Japonii Katayamą na czele. Większość członków delegacji to parlamentarzyści. Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku — na pierwszym planie przewodniczący delegacji — Katayama. CAF — fot. Dąbrowiecki

W sprawie zamknięcia tygodnika „Po prostu”

SEKRETARIAT KC — jak wiadomo z opublikowanego w prasie komunikatu — w dniu 2. X. zaaprobował decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy zawieszając wydawanie tygodnika „Po prostu”. Jakże były motywy tej uchwały Sekretariatu KC? Dlaczego pismo, które przed rokiem zdobyło sobie szeroki rozgłos — zasłużyło na tę decyzję? Jak do tego doszło? Na te pytania trzeba udzielić bardziej wyczerpującej odpowiedzi.

Tygodnik „Po prostu” wydawany początkowo jako pismo studenckie, w 1956 roku przekształcił się w aktualne pismo polityczne o szerokim zasięgu czytelników. Poczytność, jaką zdobyło pismo, związana była przede wszystkim z ostrą krytyką błędów, zaniedbań i nieprawości, które w różnych dziedzinach życia kraju przejawiały się w latach ubiegłych na tle odstępstw od zasad demokracji socjalistycznej, od leninowskich założeń międzynarodowości i równości w stosunkach między krajami socjalistycznymi i partiami. Główny kierunek uderzenia pisma wymierzony był przeciwko tym złym stronom naszej rzeczywistości i dlatego też sprzyjał walce żywych sił partii o odnowę jej polityki, o zwrot, który dokonał się w październiku ub. roku na VIII Plenum KC.

Mimo że taki był zasadniczy kierunek pisma w owym okresie, gdy w kraju narastały elementy kryzysu politycznego — „Po prostu” i wów czas zamieszczało wiele artykułów niesłusznych, które w warunkach szerokiego zasięgu pisma przynosiły niewątpliwie szkody. Krytyka gospodarczo-społecznej sytuacji kraju przeprowadzana na łamach pisma, nacechowana była często ogromną przesadą, negacja całego dorobku budownictwa socjalistycznego w

Polisce Ludowej osiągniętego wielkim i owocnym wysiłkiem całego narodu, wychodziła nieraz z założeń obcych marksizmowi. Zespół „Po prostu” już w owym czasie nie dostrzegł frontu walki klasowej, nie widział działania sił reakcyjnych i antysocjalistycznych, które usiłowały wykorzystać w swoich celach rozdziewiki i sprzeczności między społeczeństwem a władzą ludową.

Wśród szeregu błędnych poglądów, które lansował zespół „Po prostu” przed VIII Plenum — szczególnie szkodliwe następstwa pociągnęła za sobą niepojęta i jednostronna, często niesprawiedliwa krytyka ZMP — prowadzona nie pod hasłem koniecznej naprawy, ale rozwiązania tej organizacji. Przyczyniła się ona w niemałym stopniu do rozpadu ruchu młodzieżowego i zamętu utrudniającego jego odrodzenie po Październiku 1956 r.

Jednakże pozytywne strony działalności „Po prostu” przeważały nad jego stronami negatywnymi. Można więc było oczekiwać, że zespół „Po prostu” po VIII Plenum KC opowie się za nowym kursem polityki partii i będzie ten kurs w praktyce realizował. O CZEKIWANIA te zostały zawiedzione. Gdy po VIII Plenum KC głównym zadaniem stała się konsolidacja partii i jej uaktywnienie w walce o nową, słuszną linię polityczną, gdy sprawa najważniejsza stała się zapewnienie w kraju stabilizacji i zespoleńce wokół partii wszystkich zdrowych sił narodu, „Po prostu” nie zeszło z pozycji negacji — przy czym ostrze krytyki kieruje coraz wyraźniej przeciwko polityce VIII Plenum, przeciw samym zasadom socjalistycznej polityki partii. „Po prostu” w szeregu artykułów

przedstawia ruch październikowy, jako ruch skierowany przeciwko władzy ludowej w ogóle, którą utożsamia z „klasą biurokratów”.

„Ruch październikowy skierowany był przeciw wszelkiej władzy biurokracji w Polsce i rozmaitymi drogami dążył do utraćenia tego aparatu. Ruch ten w sytuacji rewolucyjnej był na pewno jakimś przejawem walki klasowej mas ludowych przeciw tworzącej się nowej grupie społecznej, grupie „administratorów” — elicie rządzącej krajem” — pisało „Po prostu” (nr 3 — 1957 r.).

W konsekwencji „Po prostu” dochodzi do wniosku, że robotnicy i rady robotnicze powinny doprowadzić do „decydującego etapu naszej rewolucji” i rozbić aparat państwa ludowego pod hasłem „cała władza w ręce rad”. To demagogiczne podburzające wezwanie, w sposób najzupełniej opaczny połączone z historycznym hasłem Rewolucji Październikowej, w istocie wymierzone było we władzę ludową i zbiegało się z wezwaniem reakcji, zmierzającej do „drugiego etapu” przeobrażeń w Polsce — do osłabienia i podkopania naszego ludowego państwa.

W ten sposób głoszonym przez partię hasłem demokracji socjalistycznej, kontroli mas nad organami władzy, konkretnej walki z biurokracizmem i konkretnej działalności rad robotniczych, jako współgospodarzy zakładów pracy — „Po prostu” przeciwstawia anarchizujące hasło rozbięcia aparatu państwa ludowego.

Przyrównując państwo ludowe do władzy sanacyjnej, do władzy burżuazji — „Po prostu” pyta wręcz: „Czy nie nadszedł czas, by zdruzgotać ten monstrualny twór?” (nr 4/1956).

Działo się to wszystko w momencie, gdy siły reakcji usiłowały wykorzystać wstrząs, który przeżył

nasz kraj i wykorzystał ogólny proces demokracji, w swoich celach, gdy kierowały ogień przeciwko kadrom partii, pod oszukańczym hasłem walki ze „stalinowcami”. „Po prostu” nie odcięło się od tego reakcyjnego nurtu i nie wydało mu walki. „Reakcja — pisał „Po prostu” — nie jest w tej chwili wyraźnym i silnym przejawem politycznym” (nr 4 — 1957).

W artykułach swych „Po prostu” występuje wręcz z żądaniem swobody dla wszystkich kierunków politycznych, niezależnie od ich stosunku do socjalizmu. A wcześniej w artykule „Vocat” (nr 49 — 1956 r.) „Po prostu” domagało się legalizacji reakcyjnych organizacji wśród młodzieży aż do organizacji chadeckich włącznie. Stanowiska tego nie wolno rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu polityki pisma w sprawach młodzieży; z jednej strony negacji wszystkiego co daje organizacja socjalistyczna, z drugiej — wezwanie do legalizacji ugrupowań antysocjalistycznych. Wszystko to w okresie, gdy partia na VIII i IX Plenum określiła niedwuznaczne ramy demokracji socjalistycznej, jako demokracji dla ludu, a nie dla sił antyludowych. Partia — mówił tow. Wiesław na IX Plenum — nie może się zgodzić na wykorzystywanie socjalistycznych swobód demokratycznych przeciw socjalizmowi, przeciwko interesom klasy robotniczej i mas pracujących. Losów Polski, losów jej narodu żaden odpowiedzialny Polak nie postawi na takiej loterii, która się nazywa „wolną grą sił politycznych”.

„Po prostu” przeciwstawiało się hasłom konsolidacji partii wokół linii VIII Plenum KC, które wysunął tow. Wiesław na naradzie krajowej w dniu 4 listopada 1956 r. Pismo w sposób odpychający i obrażający wielką część aktywów partyjnego, wrzuca ten aktyw do jednego worka z przeciwnikami VIII Plenum KC, z ludźmi broniącymi w naszych szeregach przegranych pozycji dogmatyczno-sekciarskich. Hasło konsolidacji partii jako siły kierowniczej państwa i narodu pismo przeciwstawia koncepcje likwidatorskie. Do-

maga się „reaktywowania partii, jako organizacji ideowo-politycznej, koncepcyjno-twórczej, zbliżonej w tej praktycznej roli do wzoru organizacji politycznych w ogóle i partii komunistycznych np. na Zachodzie, gdzie władza nie należy do mas” (nr 4/1957).

Rola partii komunistycznych na Zachodzie, rzecz jasna, nie ogranicza się tylko do funkcji ideowych, czy koncepcyjno-twórczych. Istota zaś tej myśli „Po prostu” w naszych warunkach, w warunkach władzy ludowej — to rezygnacja partii z kierowniczej roli w państwie. Wyjaśnił ją tow. Wiesław na IX Plenum KC, polemizując szeroko z analogiczną tezą L. Kołakowskiego również publikowaną w „Po prostu”.

Zimand wyklada zresztą — jak pisze — „kawę na ławę” w nr 56 „Po prostu”.

„...jeśli stalinowska była cała partia, jeśli walczymy ze stalinizmem — to czy nie należałoby zlikwidować partii? Czy nie lepiej by było zlikwidować ją i od nowa zacząć budowanie partii komunistycznej w Polsce?”

Aktyw naszej partii z oburzeniem potępił to likwidatorskie stanowisko — również bezmyślnie, jak oszczerce. Któż nie zdaje sobie sprawy, że tęsknoty redaktora „Po prostu” Zimanda — w istocie rzeczy sprzyjały dążeniom tych sił społecznych, które chciałyby po Październiku usunąć główną zaporę dla restauracji kapitalizmu, jaką jest nasza partia? Buńczuczna frazeologia i szermowanie nazwą „komunistyczna” nie mogą przesłonić istoty rzeczy.

„Po prostu” zajmowało przez dłuższy czas wybitnie dwuznaczna pozycję w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej naszej partii. W okresie wyborczym pismo bojkotowało kampanie wyborcze, aby w ostatnim, przed 20 stycznia numerze w artykule wstępnym wystąpił faktycznie przeciw hasłu partii głosowania bez skreśleń.

W sprawach młodego pokolenia, po odrzuceniu przez partię fałszywych i szkodliwych koncepcji lansowanych przez zespół „Po prostu”,

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Bardzo lubimy podkreślać nasz polski patriotyzm, uważać miłość ojczyzny i gotowość najwyższych dla niej poświęceń za dominujący ton całości naszych tzw. cech narodowych. Pomaga nam w tym historia Polski, w której przykłady potrzebnego czy niepotrzebnego poświęcenia li czyż można na setki bitew, na tysiące bohaterów, na miliony bojowników.

I jeżeli ktoś ośmiela się sceptycznie odnieść na przykład do stanu ogólnej egzaltacji, w jakiej znajdowały się miliony rodaków w okresie „narodowych Zaduszek” w sierpniu br., w związku z trzynastą rocznicą powstania warszawskiego... jeżeli ktoś ośmieli się kwestionować słuszność historyczną takiej czy innej ofiary poniesionej przez naród w imię mniej czy bardziej fałszywie brzmiącego hasła — natychmiast rozlega się zwarty chór głosów: świętości nie szargać! I taki właśnie na ogół — od święta, od wielkich czynów i gestów, od Rejtana i powstania warszawskiego jest nasz polski patriotyzm.

Rzecz jednak osobliwa! W parze z owym przysłowiem już patriotyzmem idzie pewna narodowa cecha, dostarczona już w czasach mówiącej kuchenną łaciną szlachty. Cecha, której, jak dotychczas, nie w Polsce nie było w stanie wypłenić i za której powstanie w żaden sposób nie można winić jakichkolwiek braków czy błędów naszego modelu gospodarczego. Myślę tu po prostu o dającym się dostrzec braku poczucia godności narodowej.

Wszystkim, którzy łączą się na rzekome szkalowanie rodaków, przypomnę kilka faktów z ostatnich miesięcy.

Popularny tygodnik „Przekrój” zamieścił przed kilku tygodniami list Amerykanina polskiego pochodzenia, o którym wcześniej pisał dziennikarz „Przekroju” w swym reportażu z Wiednia. Amerykanin ten donosi z przerażeniem, że w związku z podaniem jego adresu przez tygodnik dostaje z kraju furi błagalnych listów. Podobne listy nadchodzą z Polski do wielu zagranicznych instytucji, do znanych cudzoziemskich osobistości, do przetrząsanych obcych towarzyszt.

Zdarza się najczęściej, że owi adresaci przekazują otrzymane listy polskiemu władzom. W olbrzymiej większości wypadków autorzy listów okazują się ludźmi, którzy — mówiąc najostrożniej — mogą się obejść bez pomocy. Jak wykazał niedawny proces jednego z mieszkańców Śląska, znanego za granicą „męża ciężko chorej żony” (które faktycznie cieszy się jak najlepszym zdrowiem) — pisanie żebacznych listów może być zupełnie intratnym przedsięwzięciem, zważywszy na dużą liczbę litościwych ludzi na świecie i na żywą na Zachodzie reklamę polskiej nędzy.

A propos teje właśnie reklamy. Skończyliśmy chyba na zawsze z twierdzeniami, że życie w Polsce jest rajem

jęc się na rzekome obiektywne swoje stosunek do spraw Polski specjalizują się w wyszukiwaniu mniej pomyślnych objawów w Polsce. A z reguły wszystko widzą czarno. Jest rzeczą godną ubolewania, a także potępienia, że panowie ci, udając się do Polski, uważają za główny cel malowanie obrazu Polski na ciemno, chociaż ten obraz ma być oglądany w szerokim świecie. Panowie ci, z natury swego zawodu holdując określonym tendencjom w innych sprawach, w sprawie Polski stają się nagle nie słychanie „obiektywni” i przesadnie „bezzstronni”, chociaż chodzi o ich własną ojczyznę.

Oto, jakie wymogi stawia emigracyjna agencja poczuciu narodowemu emigracyjnych

maczyć prawdomównością, po trzeba szczerości, być może świadomością swobody głosu, swobodą poglądów, swobodą dyskusji, świadomością wolności towarzyskich czy rodzinnych kontaktów z zagranicą, choć jest ona dla wielu ludzi wciąż jeszcze czymś nowym, czymś nie przyswojonym, a raczej zbyt gwałtownie przyswajającym, skąd powstaje pragnienie wypowiedzenia wszystkiego, czego dawniej „nie było wolno”.

Ale przecież oburzając się na malowanie czarnego obrazu Polski — nie oburzamy się na przedstawianie prawdy o własnym kraju z pozycji obywatela, który pragnie naprawę ojczyzny. I nie chcemy bynajmniej karmić cudzoziemców lukrowanym, fałszywym opowiadaniem o Polsce.

Chodzi o to, że opinie o naszym kraju, jakie w ten czy inny sposób wyrażamy wobec cudzoziemców, są aż za często zaprawiane nie troską o na prawdę istniejącą sytuację, lecz kompleksem niższości wobec zagranicy.

A tego z patriotyzmem pogodzić nie można. Chyba, jeśli mamy na myśli polski patriotyzm pomnikowy, patriotyzm tylko „od wielkiego dzwonu”, tylko na niedziele.

S.G.

O poczucie godności narodowej

Głupotą byłoby także zamykanie oczu na fakt, że w Anglii czy we Francji, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, ludzie żyją dostatniej, lepiej niż my, nawet o wiele, wiele dostatniej. Ale sęk w tym, że w listach pisanych za granicę, w rozmowach z cudzoziemcami, w sposobach przedstawiania obcym naszemu kraju — przegnamy pałę w drugą stronę. Kilkakrotnie byłam świadkiem rozmowy, w której o osiągnięciach naszego budownictwa przypominał cudzoziemiec. Rodak „uważał” za punkt honoru dowodzić jak to źle jest w Polsce, jaka to panuje nędza, jaki to panuje bałagan, jakie to w kraju zacołanie.

Emigracyjna Agencja Polska, omawiając rzeczowe i spokojne sprawozdanie dyrektora Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklynie — Kadlubka — z jego pobytu w Polsce, pisze m. in.: „Te jasne i proste słowa dyr. Kadlubka jakprawo odbijają od niejednej relacji, szczególnie prasowej, ogłaszanej przez różnych dziennikarzy polsko-amerykańskich. Dziennikarze ci, powołu-

dziennikarzy. Polaków mieszkających w kraju, związanym z krajem wszystkimi więzami życia, chlubiących się miłością ojczyzny wymogli te obowiązują chyba w jeszcze wyższym stopniu.

Zastanówmy się, skąd ta skłonność do poniżania w oczach obcych własnego kraju, własnego narodu, siebie samego wreszcie (bo zebrania jest oczywistym poniżaniem własnej godności). Przecież nie można wszystkiego tłumaczyć faktyczną biedą, faktyczną złą sytuacją gospodarczą. Każdy rozsądny człowiek wie, że życia nie poprawi się skutecznie litościwymi dawkami. Tak jak wiadomo, że nie wychodzi na zdrowie rodzinie wtrącając się obcych ludzi w jej sprawy. A mimo to, nawet rozsądni z pozoru ludzie przecigają się w swych kontaktach z zagranicą w szczegółowej analizie prawdziwych lub — co gorsza — wyolbrzymionych ujemnych cech życia w Polsce.

Nie da się to także wytłu-

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

pismo systematycznie bojkotowało walkę o odrodzenie ruchu młodzieżowego.

W sprawach gospodarczych pismo w sposób wysoce tendencyjny dobierało fakty i przykłady, świadczące o największych zaniedbaniach; nie bacząc na to, że całe wieki rządów szlachty, zaborców, burżuazji, złożyły się na te zaniedbania, nie troszcząc się o to, że sprawy te wymagają wieloletnich wysiłków partii i narodu, winiło o nie nasz ustrój, rozciągało przed czytelnikiem czarny obraz niedoświadczonej, teptanej, biurokratyzmu, streszczający jakoby w sobie całą sytuację kraju. To „Po prostu” było tym pismem, które o głosie beznamiętnej, całkowicie sprzeczną z rzeczywistością sytuacją defetystyczną alternatywę: „w obliczu bezrobocia mamy do wyboru albo umożliwić pewnej ilości fachowców czasową emigrację zarobkową, albo ograniczyć w Polsce szkolenie zawodowe, pozbawiając wielu młodych ludzi wszelkich szans życiowych nawet we własnej ojczyźnie” (nr 18/57).

W okresie, kiedy partia zgodnie z programem październikowym, skupia wysiłki robotników i inteligencji, w dążeniu do wzmocnienia i ulepszenia naszej gospodarki, wzrostu produkcji, wprowadzania rozważnego, przemysłowego programu zmian w metodach zarządzania przemysłem — „Po prostu” sieje zniechęcenie, defetyzm, pogardę dla każdego istotnego, choć ograniczonego realnymi możliwościami osiągnięcia, dla każdego kroku naprzód.

W sprawach stosunków polsko-radzieckich pismo ulega tendencjom nacjonalistycznym, stara się dobrać na swe łamy sprawy jatrzące, wyolbrzymiać ich znaczenie, w fałszywym świetle przedstawia różne problemy, jak np. sprawę repatriacji, współpracy gospodarczej itd.

Jedynie ółówek cenzora obronił — wbrw redakcji — łamy pisma przed dziesiątkami artykułów i złośliwych notatek, wymierzonych przeciwko jednemu obozu socjalistycznego, a także atakujących bratnie partie robotnicze i komunistyczne w krajach kapitalistycznych.

Natomiast pochwalnych i wręcz lakierniczych materiałów doczekały się na łamach „Po prostu” niektóre kraje kapitalistyczne: Izrael, „Kibucce” — „to socjalizm najpełniejszy, jaki dotąd gdziekolwiek ludziom udało się osiągnąć” (nr 48/56) i NRF — w ostatnich zwłaszcza numerach pisma. Rozkwitający jakoby w NRF dobrobyt wszystkich, aż do prostytutek włącznie, nieograniczona demokracja, spokojna równowaga sił kapitalistów i proletariatu, wrastanie reżimu Adenauera w socjalizm, zanik tendencji militarystycznych i odwetowych — oto obraz NRF w oświetleniu „Po prostu”.

Czy duch agresji ma jakieś źródła w Niemczech zachodnich? Nie — odpowiadają autorzy artykułu. „Warunki wewnętrzne mogą jedynie sprzyjać rozwojowi tego ducha lub ten rozwój osłabiać. Nie one go jednak stworzyły i nie one mogą usunąć jego korzenie. Korzenie bowiem tkwią na zewnątrz Niemiec — w nas, sąsiadach. W naszym zacofaniu gospodarczym i kulturalnym, w naszej od wieku trwającej słabości” (nr 26/57). Niemcy musieli być kolonizatorami sąsiadów na Wschodzie, Polaków, bo były to „tereny nie rozwinięte gospodarczo, słabo zorganizowane państwowo, zacofane pod każdym względem” (nr 26/57). Jak wiemy, ideolodzy „Drang nach Osten” nieraz w ten sposób uzasadniali podboje ziem polskich. (Niektóre z tych prowokujących sformułowań nie zostały dopuszczone do druku).

Zresztą niemiecki rewizjonizm we dług „Po prostu” — to fikcja. Stąd wniosek redakcji „Po prostu”, że partia i jej prasa wyolbrzymiają sztucznie rewizjonistyczne tendencje i siły rewanzu w NRF jedynie w tym celu, aby uzbrajać Polskę przeciwko... „bezbrownym” Niemcom. Pamiętajmy, iż wszystko to do-

tyczy kraju, gdzie o dzień, w różnej formie kwestionowane są granice na Odrze i Nysie, i prowadzona jest antypolska nagonka.

KC PARTII — nie przyglądał się rzecz jasna — obojętnie tej ewolucji zespołu. Wielokrotnie prowadzone były rozmowy z jego kierownictwem. Brali w nich udział członkowie KC i członkowie Sekretariatu KC. Polemizowały z fałszywymi poglądami „Po prostu” pisma partyjne — „Trybuna Ludu”, „Polityka” i inne. Uzasadnione konfiskaty w każdym prawie numerze pisma, były niedwuznacznym ostrzeżeniem, że krocy ono po fałszywej drodze.

Wiosną br., po zmianie na stanowisku naczelnego redaktora, nastąpiła na krótki okres przejściowa poprawa treści politycznej pisma. Jednakże już w okresie IX Plenum KC i po nim „Po prostu” znów wyraźnie przeciwstawia się linii partii, zagęszcza czarne kolory, publikuje coraz więcej materiałów przesiąkniętych jałową negacją.

W artykule Zimanda ogłasza się „mimochole” bankructwo idei komunizmu:

„W tej nalwanej i, co tu dużo gadać, miejscami wstecznej historiozofii — pisze Zimand o Russetu — zdarzają się uwagi niezwykle trafne. Bądź co bądź Russet 32 lata temu napisał zdanie, które jeszcze 2 lata temu w naszej publicystyce byłoby przyłete jako objawienie: „Komunizm staje się coraz bardziej wyznaniem wiary zajmującym się przyszym niembem, a coraz mniej trybem życia przystosowanym do wymagań doczesnej egzystencji”. (Nr 20 — 1957 r.).

Głoszenie takich „prawd” obok nieodpowiedzialnych ignoranckich artykułów z Niemiec zachodnich, obok cynicznych wybrzyków dziennikarskich w rodzaju artykułów Urbana („Pamiętnik swata”) i „Spojrzenie spod innej klepki”) — sygnalizuje zupełne zagubienie się polityczne zespołu, odejście od postawy, mającej choćby najstarszy związek z programem partii i z polityką odnowy, z polityką proklamowaną w październiku.

Przez cały czas swej działalności po VIII Plenum KC zespół „Po prostu” nie szedł w zasadzie z platformy opozycji, przez cały czas po VIII Plenum KC i po IX Plenum, nie roz- wija konstruktywnej myśli, a co naj-

Na Politechnice Warszawskiej



Astronomia geodezyjna jest tą gałęzią nauk astronomicznych, która wykorzystuje pomiary astronomiczne dla celów praktycznych i naukowych geodezji oraz pokrewnych nauk. Na zdjęciu: Asystent mgr Kazimierz Łatka odbiera radiowy sygnał czasu. CAF — fot. Czarnogórska

Wrębiarka WSH-60 zdała egzamin

(Inf. wi.) Prototyp szybko tnącej wrębiarki WSH-60 wyprodukowany w Hucie Stalowa Wola pomyślnie zdał egzamin w kopalni „Rymer”.

W tej chwili wrębiarka wróciła do Huty, gdzie po dokonaniu drobnych poprawek rozpocznie się produkcja. Jeszcze w tym roku Huta Stalowa Wola wyprodukuje 10 szt. wrębiarek.

Warto dodać, że wrębiarka wykonuje w najtrudniejszych nawet warunkach 200 metrów biegnących na dnie.

To cię zaciekwawi

EUROPA HANDLUJE

Według danych opublikowanych przez Europejską Komisję Gospodarczą NZ, wymiana między zachodnią i wschodnią Europą wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat o 100 proc. Wymiana ta ciągle jednak daleka jest od osiągnięcia poziomu przedwojennego.

O PRAWO WYBORCZE

Saffa 58 — tak nazywa się sztuczna wyspa utworzona przez kobiety szwajcarskie na jeziorze w Zurychu. Na wyspie zorganizowana zosta-

nie wystawa pracy kobiet — będzie się tam można przeczytać u kobiety-lekarka, zamówić dokumentację techniczną domu u kobiety - architektki, wysłuchać kazań kobiety - pastora i przeczytać specjalny dziennik redagowany i drukowany wyłącznie przez kobiety. Celem wystawy jest wykazanie, że umiejące wykonywać wszystkie prace, kobiety powinny wreszcie otrzymać prawa wyborcze.

ANGIELSKI BESTSELLER

Sprawozdanie na temat homoseksualizmu i prostytucji stało się bestsellerem w Wielkiej Brytanii. Od 4 września sprzedano 13.000 egzemplarzy sprawozdania. „Za ten tekst oficjalny — oświadczył przedstawiciel wydawnictwa — nie odniósł takiego sukcesu”. Dotychczas wśród tekstów tego rodzaju największym powodzeniem cieszyło się sprawozdanie na temat zdrowia psychicznego, jednak liczba sprzedanych egzemplarzy nie osiągnęła nawet jednej czwartej liczby sprzedanych egzemplarzy wyżej wspomnianego sprawozdania. (AR)

15 czy 20 proc. i zarobi 200 czy 300 zł. więcej?”. „Rozprawiwszy się” w ten sposób z perspektywami godności — Kurowski pytał: „Wiele może w dziedzinie politycznej sytuacja jest lepsza — i odpowiada, że wszystkie idee Października, które porwały naród, idea suwerenności, idea demokracji, idea praworządności także rozbiły się o rzeczywistość, że „nie było warunków żeby postawić je jako cele przed społeczeństwem”.

Zdeptawszy dokumentnie cały wyśięk narodu, całą gospodarkę Polski, jej przeszłość i jej przyszłość oraz polityczne idee Października, Kurowski podsumowuje: „okazało się, że w Polsce 1957 r... nie ma warunków ani na sformułowanie wielkich idei gospodarczych, ani do realizowania ogólnonarodowych idei politycznych, ani wreszcie jednostkowych celów gospodarczych, celów pracy organicznej nad podniesieniem stopy życiowej”. Więc co pozostaje Polakom, wobec tego powszechnego bankructwa i powszechnych niemożliwości? Autor odpowiada: „pić wódkę i kraść”.

W końcu Kurowski nieoczekiwanie znajduje jednak cel polityczny: wzywa do walki wokół wyborów do rad narodowych. Sens tego jest jasny: władza ludowa nie może zapewnić ani teraźniejszości, ani przyszłości Polski — wybory do rad trzeba wykorzystać, by do władzy przeszli inni ludzie. Cóż to są za ludzie? Jaki jest ich program? Kurowski dyskretnie to przemilcza, ponieważ, jak wynika z całego artykułu nie chodzi mu bynajmniej o rozwój Polski, lecz o osłabienie władzy ludowej, o torowanie drogi siłom „drugiego etapu”.

Niewiele znajdziemy pism reakcyjnej emigracji, czy też wydawanych w krajach kapitalistycznych, które zdobyłyby się na bardziej oszczerczy i złośliwy opis Polski dzisiejszej i jej perspektywy, niż ów artykuł zatwierdzony do druku przez redakcję „Po prostu”. Paszkwił ten miał stanowić główną po-

Do rozwoju

Jeśli chcielibyśmy cofnąć postęp i dzisiaj zabronić człowiekowi ze wsi korzystać np. z autobusu, czy kole (choćby kilkanaście lat temu głównym środkiem lokomocji ze wsi do miasta były bosa nogi, a w najlepszym razie furmanka) — to człowiek taki słusznie oburzyłby się. Jeśli wprowadzilibyśmy zakaz słuchania radia (choćby jeszcze 30 lat temu radiofonii prawie u nas nie istniała), każdy człowiek określiłby to jako dyskryminację.

Jeśli w handlu wybitnie branżowym, jakim jest sprzedaż artykułów fotograficznych i aparatów precyzyjnych z tej dziedziny (choćby historia rozwoju sztuki fotograficznej sięga już ponad 100 lat), stawia się różne przeszkody, przez które zdobyte nowoczesnej fotografii stają się dla kulturalnego człowieka niedostępne, to nie tylko odmawia się mu prawa do radości życia, ale zabrania stosowania jednego z nowoczesnych narzędzi nauki, rzemiosła artystycznego i gałęzi sztuki, którą stała się fotografia.

Korzystanie ze zdobyczy nowoczesnej chemii oraz techniki, która w ostatnich czasach w dziedzinie fotografii uczyniła olbrzymie postępy i zrealizowała marzenia wielu wybitnych artystów, umożliwiając uwiecznianie i przekazywanie otaczającego nas piękna przyrody, zabytków architektury, stało się codzienną potrzebą i chlebem codziennym w przodujących krajach. Handel tej branży miał zawsze pewien udział w upowszechnianiu postępu technicznego, naukowego i kulturalnego. Gdy zjawiały się w tej dziedzinie różne nowości — handel, ponosząc nieraz duże ryzyko materialne, propagował te zdobycze.

Dzisiaj nie ma prawie już dziedzin życia, gdzieby nie miała zastosowania sztuka fotografowania. Dlatego też rozwijał się specjalny przemysł stojący na usługach tej dziedziny życia. Nowoczesne na-

zędzia stosowane w tej dziedzinie, jak i materiały i surowce, nie mogą być określane mianem luksusu.

Handel artykułami fotograficznymi jest u nas — niestety — często czynnikiem hamującym rozwój tej po-

żytecznej, a zarazem pięknej sztuki. Zarzut ten dotyczy przede wszystkim hurtowni, gdyż sklepy detaliczne „w terenie” piją piwo za winy niepopelnione, za winy wytwórni czy przemysłu, który lekceważy potrzeby rynku, stosując przy tym pociągnięcia błędnej polityki cen, która kładzie na obie łopatki handel artykułami fotograficznymi.

Zacznijmy od kozła ofiarnego, jakim są sklepy detaliczne Foto-Optyka (jakkolwiek i detal nie jest całkowicie bez winy). Sklepów takich jest zaledwie kilka na terenie naszego województwa i potrzeby społeczeństwa nakazały uruchomienie dodatkowej sprzedaży artykułów fotograficznych przez sklepy innej branży, jak np. elektrotechniczne, chemiczne, papiernicze itp. Ponieważ w chwili obecnej produkcja krajowa artykułów branży fotograficznej jest bardzo mała i na nienadzwyczajnym poziomie — przeto w sklepach Foto-Optyka wprowadzono również sprzedaż np. przyborów kreślarskich, jakkolwiek lepiej harmonizowałyby z branżą papierniczą.

Rola handlowca w sklepach branży foto-ptycznej przy scentralizowanym handlu i ogólnym dyktowaniu co ma się „sprzedawać”, sprowadza się do funkcji „postaw — podaj”. Zachodzi więc pytanie czy nie lepiej wprowadzić automaty ze sprzedażą tych artykułów, bowiem pośrednictwo myślącego człowieka w

handlu detalicznym stało się zbyt ciężkie. Człowiek taki nie może żadną miarą uczynić zadość życzeniom klientów, bo hurtownia zupełnie nie reaguje na potrzeby rynku, wyrażone wielokrotnie w pisemnych zamówieniach. Hurt — można powiedzieć — „gwizda sobie” na zamówienia detalu. Rola sprzedawcy detalicznego przy obecnym zaopatrywaniu detalu przez hurtownię ogranicza się do „świecenia oczami” i tłumaczenia, dlaczego

ciągłe brakuje żądanych artykułów.

Nic nie pomaga, że np. sklep Foto-Optyka w Rzeszowie co miesiąc wysyła do Częstochowskiej Hurtowni Fotograficznej — Precyzyjnej zamówienia brakujących towarów. W sierpniu zamówienie takie

same chęci

opiewało na 130 pozycji, we wrześniu na 135 pozycji.

„Mówi dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu” — to przysłowie, które ma stu-procentowe zastosowanie w handlu fotograficznym. Puście półki w sklepach fotograficznych w Rzeszowie, w Jaśle, czy gdzie indziej, nie wypracują zysku ani akumulacji, chociaż obciążenie tych sklepów dochodzi nieraz do kilkuset tysięcy złotych. Nie wiadomo po co deleguje się Łódź artystę — plastyka, który przywozi z sobą plansze graficzne, propagujące różne artykuły tej branży i urządza wystawy „w terenie”. Nic tu nie pomoże grafik, jeśli w sklepie brak będzie najbardziej chodliwego towaru, jakim są papiery do powiększeń czy do styków w małych opakowaniach, gdy nie będzie filmów różnych formatów, gdy brak jest podstawowych chemikaliów fotograficznych,

nie mówiąc już o nowoczesnych wywoływaczach.

Ponieważ w fotografice obowiązuje świeżość materiałów (trwałość zarówno papierów, filmów jak i chemikaliów, jest ograniczona) — więc często materiałów tych wcale się nie dotuje, bo klient i tak kupi... „kota w worku”. Na opakowaniach gotowych wywoływaczy brak jest wyszczególnionego składu, a widzi się tylko wiele mówiący napis np. „wywoływacz uniwersalny” itp. Wśród wykazu redukujących (substancji wywołujących) widzi się tylko zasadnicze, ale brak jest innych — takich jak pirokatechina, glicyna, pirogalek, amidol, nie mówiąc już o składnikach nowoczesnych ultradrobnocząstek walczy, jak para i orto-fenylonodwuamina, czy główny składnik niezastąpionego atomalu, hydroksyetylo - orto - aminofenol - walczy do fotografii kolorowej i in.

Tymczasem nasz przemysł chemiczny zastanawia się czasem co produkować, aby zwiększyć podaż masy towarowej na rynku. Hur-

townie winne sygnalizować zgłaszane zapotrzebowania pod adresem przemysłu chemicznego.

Od pewnego czasu na półkach naszych sklepów fotograficznych pojawiły się importowane materiały do foto-

nie wystarczą

grafii w kolorach naturalnych. Nareszcie!! Grubo jednak wcześniej fotoamatorzy mogli się zapoznać z literaturą fotograficzną, że do wykonania poprawnego obrazu w kolorach naturalnych jest niezbędny nie tylko film, papier i chemikalia, ale również — przynajmniej — „mały komplet” 30 filtrów!! i fil-

try mozaikowe. Niestety, wprawdzie od czasu do czasu pokażą się albo papiery i filmy, albo chemikalia do fotografii kolorowej, ale nie spotkałem jeszcze nigdzie kompletu filtrów, bez którego się obejść nie można.

Zaopatrzenie detalu, jak fama głosi, zależne jest przede wszystkim od osobistej ingerencji kierownictwa sklepu detalicznego w hurtowni i od różnego rodzaju „załączników”. Wtedy da się wszystko zrobić. Inaczej półki sklepów prowincjonalnych świecą pustkami. Tak więc scentralizowanie handlu w rękach kilku przedsiębiorstw wykrzywiło morale naszych handlowców. Do detalu na prowincji przesyła się klepskie w konstrukcji, wywrótne reflektory, wielkie formaty kuwet winidurowych, tanie aparaty „Druh”, z których prawie połowa wykazuje usterki techniczne, oprawki metalowe do filtrów, ale bez osobnych szkiełek kolorowych, tandetne powiększalniki do filmów małoobrazkowych i tym podobne „buble”, które gdzie indziej nie idą. Zaś chodzące artykuły upłyniają się bokiem na miejscu i nie trzeba ich wysyłać na prowincję.

Czasem w handlu artykułami fotograficznymi stosuje się naiwne w pomysłach a fatalne w skutkach koncepcje. Kładą one nie tylko handel, ale i naszą wytwórczość, która nie przewidywała takiej sytuacji. Pamiętamy jeszcze dobrze, jak na wystawach sklepów z artykułami fotograficznymi ukazywały się reflektory do światła błyskowego. Pierwot-

nie cena ich sięgała prawie 500 zł. Z biegiem czasu, gdy zaczęły się pojawiać w sklepach, cena stopniowo malała aż doszła do 150, nie działając już zupełnie na ewentualnych nabywców. W konsekwencji bowiem wzrostu wymagań i niewystarczającej wprawdzie podaż lamp elektrycznych, wspomniane re-

nie cena ich sięgała prawie 500 zł. Z biegiem czasu, gdy zaczęły się pojawiać w sklepach, cena stopniowo malała aż doszła do 150, nie działając już zupełnie na ewentualnych nabywców. W konsekwencji bowiem wzrostu wymagań i niewystarczającej wprawdzie podaż lamp elektrycznych, wspomniane re-

flektory zupełnie straciły wartość i wzięcie. W podobnej sytuacji znalazł się też aparat „Start”. Zachodzi pytanie, ile straty dla gospodarki narodowej przyniosło śrubowanie cen tego rodzaju artykułów.

Stosowana od 9 kwietnia br. zwyczajka cen niektórych drobnych aparatów fotograficznych, wprowadzona dla zwalczania spekulacji, stała się do pewnego stopnia czynnikiem hamującym postęp w tej dziedzinie. Zapobieganie przemysłowemu handlowi za granicę winno być dziełem celników, a nie udziałem handlowców, którzy chcieliby takie aparaty sprzedawać (gdymy byli nabywcami), a nie adurować je na półkach ze świadomością ograniczonych obrotów i zwolnionej całkowicie rotacji towarowej. Uwieczony w dostarczonych masowo do detalu aparatów z importu kapitał wcale się nie procentuje, zaś same aparaty drażnią tylko swoją obecnością zarówno sprzedawcę, jak i biernego nabywcę.

Na domiar złego ceny niektórych artykułów z importu brano nieraz z powietrza. W sklepie Foto-Optyka w Jaśle znawcy długo zastanawiali się dlaczego aparat „Praktina FX” z Tessarem 2,8 jest dwa razy droższy (10.180 zł) od aparatu wyższej klasy i z obiektywem najwyższej klasy, jakim jest „Praktica” Fx2 z Biotarem - 2, który kosztuje tylko 5.800 zł. Podobnie zastanawiali się inni dlaczego np. obiektyw Tessar 2,8 F 5 cm jest droższy od teleobiektywu „Trioplan” 135 mm w okazałej, precyzyjnej oprawie. Czyżby tutaj owa oprawa była dodatkowym prezentem do niższej o 100 zł ceny. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Wszystkie niewłaściwe praktyki w odniesieniu do handlu artykułami fotograficznymi wprowadzają chaos i dezorganizację, która musi poważnie zaciążyć nie tylko na rentowności tych przedsiębiorstw, ale też może doprowadzić do zafacania w tej ważnej dziedzinie sztuki.

STANISŁAW WITOWSKI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

zycję w tym numerze. Nieomal wszystkie zaś pozostałe materiały przeznaczone do tego numeru były zbędne w swej treści a niekiedy nawet w sformułowaniu z artykułem Kurowskiego. A więc reportaże Bratkowskiej — „Strachy i wędzki” — to obraz beznadziejnej matni życiowej i społecznej — szarzyzna, nuda, otepienie, bieda, strach — obraz budowany pod kątem „doktryny” Kurowskiego, zakończony równie beznadziejnym wnioskiem „co warte jest milionowe społeczeństwo, składające się z nic nie znaczących jednostek. Nie zaciśka się pięści, której palce są sparalizowane... Strach paraliżuje inicjatywę i aktywność ludzką”. Tak to autorka przedstawia naszą ojczyznę w roku 1957.

Jasienica w artykule „Cena niepokoju” rozwodzi się nad upadkiem rozkładem społeczeństwa polskiego i próbuje sugerować, że kurs październikowy partii jest niustabilizowany, że jest nieustannie zagrożony, że Październik — to przewizorium, nie rokujące perspektyw. Inną „ideologiczną” pozycją numeru jest artykuł Kossaka i Turkowskiego „Władza i społeczeństwo”, w którym autorzy wracają do wielokrotnie głoszonych przez „Po prostu” teorii przepisanych z książek współczesnych, burżuazyjnych socjologów. Dla autorów nie istnieją kategorie klas społecznych, walki klas, roli partii klasy robotniczej. W krajach socjalistycznych mamy rzekomo rządy „klik, mafii i kołtari”. Społeczeństwo nasze według nich to bezwolna, bezkształtna masa, rządzi nim biurokracja, która posługuje się przymusem, „aż do masowego terroru” w celach „industrializacji osiagnię kosztów pauperyzacji mas”. Naginając bezceremonialnie fakty do tych zapożyczonych u wrogów socjalizmu schematów — autorzy odchodzą równie daleko od prawdy, jak od zasad marksizmu — przyjmując na siebie rolę burżuazyjnych propagandystów. Kończącym akordem numeru jest

artykuł Urbana, w którym wykpiwa cynicznie obchody ku czci poległych w powstaniu warszawskim oraz we wrześniu 1939 r.: „Nasze hasło: jak Polska długa i szeroka, za nasze pieknie życie — biednych zmarłych nie zostawimy w spokoju, ale za to sami tonąc we łzach i czkając narodowo zapomniamy o naszej prześwietnej teraźniejszości”.

Ów numer „Po prostu” całą swą treścią, od pierwszej do ostatniej strony skierowany był przeciwko polityce partii, przeciwko socjalizmowi, siejąc zwątpienie i apatie, niewiarę i defetyzm. W ten sposób odpowiedział zespół na uchwały IX Plenum i na zawarty w nich apel pod adresem prasy.

Omówiony wyżej numer „Po prostu” był tematem dyskusji na posiedzeniu komisji prasowej KC, na spotkaniu w Stowarzyszeniu Dziennikarzy oraz na spotkaniu z zespółem „Po prostu” w Biurze Prasowym KC. Co odpowiedział zespół „Po prostu” na powszechną i ostrą krytykę numeru? Odpowiedział, że numer jest dziełem... przypadku — po dwumiesięcznym okresie przygotowywania!

W oświadczeniu skierowanym do Sekretariatu KC zespół „Po prostu” twierdzi, że numer ten miał „nieprzewidywany klimat depresji i bezwyjściowości”, niezgodny ze stanowiskiem zespółu, który ma jakoby najbardziej pozytywne zamiary. Jednakże prócz tej deklaracji zespół „Po prostu” nie poddał żadnej merytorycznej krytyce ani stanowiska zajętego w artykule Kurowskiego, ani treści innych pozycji zawartych w numerze. Ani następny spreparowany pod wymogi cenzury numer, zawierający w formie doraźnie zła-godzonej wiele tychże tez, ani też gołosłowne deklaracje nie mogły być potraktowane przez Sekretariat KC — jako wyraz istotnej zmiany stanowiska politycznego zespółu. Postawa „Po prostu” dowiodła, że wyčerpane zostały możliwości re-edukacji zespółu i wychowawczego oddziaływania partii na jego człon-

ków, w każdym razie nie mogą oni zdobywać edukacji, jako zespół redagujący czasopismo. Jeśli poszczególne członkowie b. zespółu „Po prostu” w przyszłości mieliby odbyć pomyślnie swą edukację polityczną, zaczął ją każdy z nich powinien od najbardziej elementarnych pojęć marksizmu i od najbardziej elementarnych danych wiedzy o Polsce i świecie współczesnym.

IX Plenum KC potępilo niedwuznacznie zarówno dogmatyzno-sekciarskie tendencje, jak i pozycje rewizjonistyczne, godzące w podstawy naszej ideologii.

„Przejawem rewizjonizmu prze-radzającego się niekiedy w całkowite odstępstwo od marksizmu-leninizmu — głosi uchwała IX Plenum, są teorie integralnej demokracji w warunkach budowy socjalizmu, twierdzenia negujące klasową treść dyktatury proletariatu i jej dotychczasowe osiągnięcia, poglądy odrzucające socjalistyczny charakter stosunków społecznych w Związku Radzieckim i przemian społecznych w naszym kraju, zatracenie krytycyzmu wobec kapitalistycznej rzeczywistości oraz niedostrzeżenie głównego frontu walki klasowej pomiędzy siłami socjalizmu a siłami kapitalizmu zarówno wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej, negowanie centralizmu demokratycznego jako podstawy organizacyjnej partii”.

Zespół „Po prostu” głosił w najrozmaitszej postaci wszystkie te poglądy:

„Partia nie może się zgodzić z publicznym głoszeniem przez jej członków poglądów przeciwstawnych jej linii politycznej, ani też z odwołaniem się do opinii publicznej przeciw uchwałom partii. Wszystkich członków partii i wszystkie instancje partyjne obowiązują jednomyślnie do dyscypliny w realizacji podjętych uchwał” — głosiła dalej uchwała IX Plenum.

Zespół „Po prostu” pozostał głuchy na to stanowisko KC partii. Członkowie partii w zespółu, stanowiący znaczną większość w redak-

cji, działali z pozycji grupowej, nie uznając uchwał KC i głosząc poglądy sprzeczne ze stanowiskiem partii. Już po zawieszeniu pisma zespół nie wahał się otworzyć występnie przeciwko kierownictwu partii, wysyłając do tow. Gomulki dwa otwarte listy — list otwarty zespółu, protestujący przeciwko działaniom milicji, a nie przeciwko wy-stąpieniom zbłąmuconych studentów i burdom chuliganerii oraz list otwarty organizacji partyjnej, protestujący przeciwko decyzji kierownictwa partii.

Tym swoim postępkami zespół „Po prostu” odwołując się do opinii publicznej przeciw uchwałom partii i jeszcze raz udowodnił, że stoi na pozycjach obcych, wrogich partii i jej październikowej linii politycznej.

Nic dziwnego, że obrońcami „Po prostu” stały się w tej sytuacji poza zdezorientowaną częścią studentów — reakcyjne grupy studenckie i liczne chuligańskie meły na ulicach Warszawy.

Redakcja kierownictwa partii, zawiązując wydawanie „Po prostu”, pozostaje całkowicie w zgodzie z polityką wytyczoną przez VIII i IX Plenum KC. IX Plenum KC stwierdziło, że jedność partii stanowi dziś najważniejszy warunek jej siły. Rewizjonizm podważa jedność partii, siejąc niewiarę w szeregach partyjnych i w klasie robotniczej w służnoszce polityki partii, rozbraja partię i klasę robotniczą w walce o socjalizm.

Taką właśnie rolę spełniało „Po prostu” i dlatego zostało zamknięte. Niektórzy próbują wyprowadzić stąd fałszywy wniosek, że partia odchodzi jakoby od zasad swobody krytyki, od zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, od zasad Października.

Nie bardziej fałszywy wniosek, że partia wzięła sobie za cel swobodę wszelkiej krytyki ani też nie proklamowała nieograniczonej swobody dyskusji, niezależnie od pozycji, które się zajmuje.

„W partii istnieje — stwierdził tow. Władysław na IX Plenum — pe-

na swoboda słowa. Każdy członek partii może wypowiedzieć swoje zdanie w sprawach partyjnych, może wyrazić swój pogląd na politykę partii, na jej działalność praktyczną, ma prawo do krytyki jej działalności, jak też do krytykowania różnych niedomagań i braków w pracy kierownictwa partyjnego czy aparatu partyjnego.

Krytyka i dyskusja, prowadzona przez członków partii, musi nosić charakter twórczy, winna mieć na celu usprawnienie działalności partii, umocnienie jej siły. Członek partii nie może jednak mieć prawa do głoszenia na zewnątrz poglądów niezgodnych ze stanowiskiem większości partii, z polityką partii, ustaloną przez powołane do tego instancje partyjne”.

Zespół „Po prostu” złożony w większości z członków partii, jawnie sprzeniewierzył się tym zasadom.

Wydając zdecydowaną walkę tendencjom rewizjonistycznym partia nie zamierza osłabić swej czujności wobec niebezpieczeństw recydywy dogmatyzmu i sekciarstwa, które są równie szkodliwe, gdyż odcinają partię od mas i usiłują ciągnąć ją na stary tor, który raz już spowodowały narastający kryzys w partii i kraju. Nie ma odwrotu od stanowiska, na którym stanęła partia w Październiku 1956 r.

Partia domaga się od wszystkich swoich członków jednolitego i świadomego działania dla wrowadzenia w życie polityki partii i zadań z niej wynikających. Domaga się tego od wszystkich, niezależnie od tego, czy pracują w zakładach produkcyjnych, w organach władzy ludowej czy w prasie.

Umocnienie jedności partii i zwar-tości jej szeregów jest nakazem obecnego okresu. Jest to niezbędny warunek pomyślnej realizacji uchwał VIII i IX Plenum KC, realizacji programu październikowego — rękoma polskiej drogi do socjalizmu.

„Trybuna Ludu”

*) Usunięte w tej postaci przez kontrolę prasy hasło to znajduje wyraz w innych drukowanych artykułach.

Książki nadesłane

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia“

Stanisław Pagaczewski — „ZIELONA WĘDRÓWKA“ — 10 zł; Teodor Goździkiewicz — „DRAPIEŻCY“ — 18,70 zł; Wanda Borudzka — „MALOWANE DOMY“ — 30 zł; Zofia Żurakowska — „JUTRO NIEDZIELA“ — 20 zł; Ludwik Renn — „MURZYNEK NOBI“ — 4,80 zł; Levis Carnell — „ALICJA W KRAINIE CZARÓW“ — 6,20 zł; Kenneth Graham — „O CZYM SZUMIA WIERZBY“ 11,50 zł; Ewa Szelburg-Zarembina — „TOMEK ZUCH“; Jerzy Kern — „MENAŻERIA KAPITANA ALI“ — 7,20 zł; Hanna Zdzitowiecka — „KOSMATEK ZE STAREJ WIERZBY“ — 10 zł; Maria Buyno-Arctowa — „KOCIA MAMA“ — 8 zł; Stefania Zawadzka — „W OBLĘZONEJ WARSZAWIE“ — 6 zł.

10 lat list „szukał“ adresata

W 1947 roku wysłano z Tarnowa do Shenadoah w Stanach Zjednoczonych po leony list lotniczy. 23 ubm. list ten wrócił z powrotem do Polski z adnotacją — „adresat nieznanym”. Pieczęcie na liście świadczą, że list ów w ciągu swej 10-letniej włóczęgi, poszukując adresata, do którego był skierowany, przewędrował w USA 6 miast. Ponieważ nadawca listu pracował niegdyś w Dyrekcji Okręgu Lasów Państwowych, która w międzyczasie przeniosła się z Tarnowa do Przemysła, list — „włóczęga” trafił obecnie do przemyskiego Zarządu Lasów Państwowych. W tej chwili znajduje się on w posiadaniu Jana Mireckiego — pracownika tego zarządu, który nawiasem mówiąc, jest zapalonym filatelistą. (S)

Zapowiedź wyrzucenia satelity w dniu 7 listopada nadal napięcie na całym świecie. W Barcelonie toczą się właśnie obrady VIII Międzynarodowego Kongresu Astronautycznego, gdzie zagadnienie satelitów jest „gwóździem”, przykuwającym uwagę wszystkich uczestników. Szerokie sfery kulturalnej publiczności interesują się oczywiście problemem, choć nie zawsze zdają sobie sprawę z istoty tego, co to jest „satelita”?

Spoglądając na niebo w pogodną noc, obserwujemy ruch Księżyca i nieraz zastanawiamy się nad tym, jakim sposobem „srebrny glob” trzyma się tam hen na niebie, a nie spadnie na Ziemię?

Księżyc ma masę wprawdzie 80 razy mniejszą od Ziemi, lecz mimo to ta masa wyraża się trylionami ton. A siła grawitacji, jaka działa między Ziemią, a jej naturalnym satelitą wynosi 20 trylionów kilogramów!

Siła ta powinna wywołać taki skutek, iż Księżyc powinien spaść na Ziemię. Tym-

czasem mijają miliardy lat za miliardami, a Księżyc, jeżeli można tak powiedzieć, nie sobie nie robi z siły przyciągania. Jak to się dzieje?

Gdy wiadro pełne wody pozwoli rozuhamy ruchem wahadłowym, to w odpowiednim momencie możemy wiadro przewrócić „do góry nogami”, wprawivszy je w odpowiednio szybki ruch obrotowy. A

odśrodkowej. Czujecie ją na sobie, gdy auto czy pociąg skręca z wielką prędkością. Gdy zamiast wiadra będzie- my obracać kamień na sznurku, spostrzegamy, że sznurek się wypręża. Kamień usiłuje odlecieć na zewnątrz. Siła odśrodkowa napręża sznurek, a gdy kamyk jest dość ciężki lub ruch obrotowy za szybki, to nawet sznurek urwie

czyli nieco więcej, niż szybkość kuli karabinowej u wylotu z lufy. Mamy więc oba warunki do powstania siły odśrodkowej: ruch obrotowy i odpowiednią prędkość. Rezultat? Księżyc nie zbliża się do Ziemi, lecz wiecznie krąży dookoła niej.

Podobnie ma się rzecz w o- góle z wszystkimi innymi cia- łami niebieskimi. Dlatego jed-

SZTUCZNY KSIĘZYC KRAŻY...

woda się nie wyleje, jak gdy- by straciła ciężar. Gdy wiadro jest u góry, swobodne zwierciadło wody jest skierowane ku dołowi, lecz mimo tego woda trzyma się „kurczowo” dna i ścian i nie wylewa się z naczynia. A gdy w dnie wiadra zrobimy dziurkę, to podczas górnej pozycji, woda nawet będzie tryskać w górę, jak miniaturowa fontanna.

Przyczyną tego dziwnego stanu rzeczy jest pewna niezwykła i tajemnicza siła, która powstaje podczas ruchu obrotowego. Nosi nazwę siły

się. Oznacza to, iż siła odśrodkowa, której wielkość zależy od masy kamyka i jego prędkości obrotowej, była większa, niż siła wytrzyma- łości sznurka.

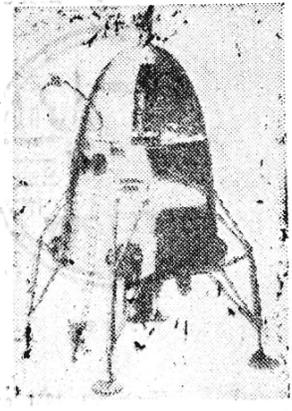
Taki eksperyment z kamykiem na sznurku uczy nas, o czym na pewno nie pomyśleli- ście, dlaczego Księżyc trzyma się nieba i nie spada na Ziemię, choć ta go mocno do tego zaprasza. Księżyc, jak wiemy, obiega Ziemię dookoła, czy li krąży po torze niemal ko- listym. Posiada też pewną prędkość obiegu, która wynosi około 1 kilometr na sekundę

no na drugie nie spada, bo wszystkie są w ruchu obrotowym. Planety krążą dookoła Słońca, Słońce i gwiazdy dookoła środka masy Galaktyki (czyli układu gwiazdowego Drogi Mlecznej), Galaktyki (mgławice czyli zbiory gwiazd) krążą ze swej strony dookoła środka masy jakiejś wyższej jednostki astronomicznej itd. A nie inaczej dzieje się w świecie atomów, gdzie elektrony, niby mikroskopijne satelity krążą dookoła ciężkiego jądra atomowego.

I wszędzie, tak we Wszechświecie nieskończenie wielkim, jak i w atomowo małym — obowiązują taka sama reguła gry: siła odśrodkowa musi być dość wielka, żeby równoważyła siłę przyciągania — grawitacyjnego w kosmosie, elektrycznego — w świecie atomów. Owe siły przyciągania, jako że działają w stronę przeciwną, czyli ku środkowi układu, nazywają się „dośrodkowym”.

Oczywiście między Księżycem a Ziemią nie potrzeba żadnego sznurka, żeby siła odśrodkowa mogła powstać i działać. Przy kamyku na sznurku siła dośrodkowa jest siłą wytrzymałości materiału sznurka. Księżyc jest trzymany przez Ziemię na wodzy za pomocą „sznurka” grawitacji, który choć niewidoczny, jest niemniej — skuteczny.

Teraz już nam nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zrozumieć, co to jest sztuczny satelita. Jego historia liczy już paręset lat. Newton, odkrywca prawa grawitacji, pierwszy doszedł do przekonania, że gdyby człowiek potrafił wyrzucić w przestrzeń jakikolwiek przedmiot z dostateczną prędkością, to mógłby stworzyć sztuczne ciało niebieskie, obiegające dookoła



Rakietą Księżycowa z odno- żami do lądowania

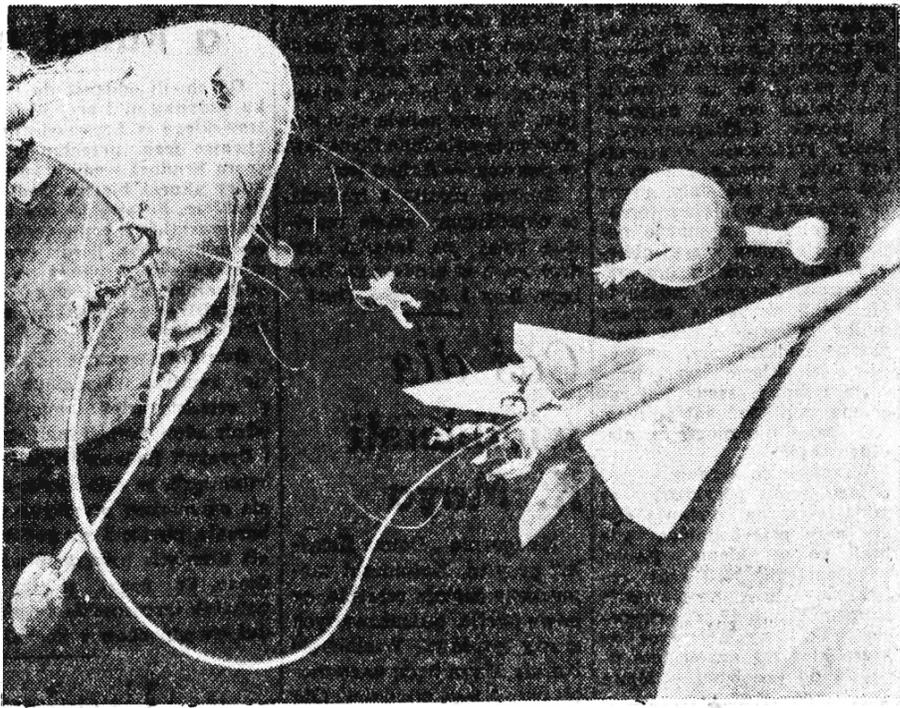
Ziemi podobnie, jak to czyni Księżyc. A taki sztuczny księ- życ nazywa się potocznie „sztuczny satelita”.

Jest tutaj rzeczka obojętna, czy ów przedmiot (czyli „cia- ło”, jak mówi fizyk) będzie tak wielki jak guzik, pomarań- cza, szafa lub wieża Mariacka! Grunt — dostatecznie wiel- ka prędkość ruchu zależnie od odległości toru od Ziemi. Księ- życ jest odległy od Ziemi o 384.000 kilometrów. W tej od- ległości wystarczy prędkość 1 km/sek, żeby wytworzyć siłę odśrodkowa, która potrafi zrównoważyć siłę przyciąga- nia.

Prawa te od czasów astro- nomia Keplera i fizyka New- tona są już dobrze znane. Wie- my, co należy zrobić, żeby do- wolny twór przyrody lub rąk ludzkich zamienić na sztucz- nego satelita. Należy go „tyl- ko” wprowadzić na stosowną wysokość ponad powierzchnię Ziemi, nadać mu tam właści- wy kierunek ruchu i odpow- iednią prędkość. A satelita rozpocznie posusznie kręcić się dookoła Ziemi, jak kamień na sznurku. Wiemy co potrze- ba zrobić. Ale dotychczas nie umieliśmy tego zrobić, żeby warunki satelitarnego ruchu zostały spełnione.

To znaczy, astronom wie- dział, jak brzmia owe warunki. Ale sam nie umiał satelita wyrzucić w przestrzeń. Na po- moc przyszedł mu astronauta ze swoją rakietą, która jeszcze niedawno była tylko zabawką, potem — bronią, aż wreszcie stała się potężnym narzędziem nauki i awangarda przyszłych pojazdów międzyplanetarnych.

M. Białoborski



Na ślaci przestrzennej (fant.)

Pracownicy poszukiwani

WYKWAŁIFIKOWANEGO MASZYNISTĘ WODOCIĄGÓW do Stacji Pomp w Przemyslu, zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Przemyslu. Wymagana jest znajomość techniczna obsługi silników elektrycznych, pomp odśrodkowych, sprężarek i pomp próżniowych. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego obowiązującego dla Wodociągów i Kanalizacji. Mieszkanie zapewnione na miejscu. K-1286/3

100 ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH do przedludku RUDY ŻELAZNEJ zatrudni natychmiast w Żurawicy kolo Przemysla Kolejowe Przedsiębiorstwo Robót Ładunkowych. Zarobek od 1.500 do 2.000 zł miesięcznie, bezpłatny dojazd koleją, odpłatny deputat węglowy 200 kg miesięcznie, praca w zmianie po 12 godzin; po zmianie dziennie — 24 godziny odpoczynku, po zmianie nocnej — 48 godzin. Wydaje się bezpłatnie odzież roboczą i skórzane obuwie. Dla mieszkających daleko — hotel na miejscu ze wszystkimi wygodami. K-1278/7

2 MISTRZÓW KOSZYKARZY zatrudni natychmiast w Zakładzie Koszykarskim w Zatorze — Krakowskie Zakłady Wikliniarsko-Trzciniarskie w Krakowie, ul. Eoh. Stalingrada 21. Warunki, wynagrodzenia do omówienia. Mieszkanie zapewnione. K-1288/1

9 ŚLUSARZY, 3 PALACZY, 4 ELEKTRYKÓW oraz 30 ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH do obsługi urządzeń produkcyjnych przyjmie natychmiast FABRYKA PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH w NOWOGARDZIE. Wynagrodzenie w zależności od posiadanych kwalifikacji w granicach od 900 do 1.300 zł. Dla samotnych hotel i stołówka na miejscu, obiady w cenie 6 zł. K-1291/1

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

WAPNO budowlane z własnego wapiennika wysyłamy wagonowo w każdej ilości. Wiadomość: Częstochowa, ul. Piastowska 123, tel. 29-40 — Stepien Irena. K-1297/1

WYTWORNIAR Aromatów i Środ- ków Aromatyzowanych, Warsza- wa — Jelonki, pl. Sobieskiego 3, poleca: esencje do limoniad, ciast i karmela. Przy zamówieniu pro- simy podać do jakich celów. K-1296/1

LISY NIEBIESKIE ZARODOWE z majowych wykotów sprzeda Hodowla Zwierząt Futerkowych w Rząsce k/Krakowa, p-ta My- dlniki lub Kraków, tel. 308-18. K-1289/1

WAPNO palone białe, bardzo wy- dawne, dostarcza Wapiennik Po- lowy Barbara Gajownik, Buko- wno — Osiedle, powiat Olkusz, telefon 11. K-1286/1

Zguby

MACZKA Marian zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR Jarosław. G-811/1

KOTLAR Jan zgubił prawo jazdy na motocykl „IZ” — N.GI-9781 wydane przez Prez. Pow. Rady Narodowej w Sanoku. Pg-514/1

Podziękowania

Dr HERECKIEMU Ignacowi — laryngologowi, za przeprowadzo- ną operację i wyleczenie z przew- lekłej choroby syna Mariana, serdeczne podziękowanie składa- ją — Jelenkowscy. Pg-513/1

KIEROWNICTWO Domu Dziecka „Caritas” nr 1 w Przemyslu, składa podziękowanie MPRE w Przemyslu, a szczególnie inż. Dombrowskiemu, ob. ob. Gotajo- wi, Olechowi, Jachowi, Szmilko- wi i Gawreckiemu za sprawne i solidne przeprowadzenie re- montu budynku Domu Dziecka. Pg-516/1

Różne

ZNACZKI pocztowe, luzem, zbior — kupię. Oferty pisemne: „42866” Powszechna Agencja Reklam, Warszawa, Poznańska 38. K-1295/2

NAPRAWA pomp i rozpylaczy wtryskowych. Władysław Sarnow- ski, Poznań, Dąbrowskiego 31, tel. 24-75. K-1270/3

Praca

CZELADNIKA fryzjerskiego mę- skiego zatrudnię. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Mieszka- nie i utrzymanie na miejscu. Zgło- szenia: Michał Jurzyniec, Leżajsk, Świerczewskiego 10. Pg-517/2

POTRZEBNY dobry pomocnik krawiecki. Czarnota Ludwik, Rze- szów, Gosłara 10. G-812/1

STARSA kobieta zapoekuje się samotną osobą. Informacje kie- rować: Poste restante — Bystro- wice, Pola Kołodziej. Pg-515/1

DYREKCJA Zespołu PGR SZCZAWNE pow. S a n o k Ogłasza licytację na sprzedaż 2 koni roboczych

Sprzedaż odbędzie się w dniu 22. X. 1957 r. o godz. 8 — w miejscowości Szczawne, st. kol. Szczawne-Kulaszne. K-1290/1

Sanocka

Fabryka Wagonów

Sanok, ul. Lipińskiego 91 ZAWIADAMIA instytucje pań- stwowe i spółdzielcze, że po- siada do SPRZEDAŻY z produ- kcji ponadplanowej NA- CZEPY SIODŁOWE D-60 do ciągników C-60. K-1299/1

Nowa „KARUZELA” 16 str. 1 zł

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dębicy ogłasza przetarg na wykonanie rekonstrukcji WIEJSKIEGO DOMU TOWAROWEGO w Dębicy plac Zwycięstwa nr 5. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalekowanym kopertach należy składać w PZGS — Dębica do dnia 25. X. 1957 r. do godz. 12 — w którym to dniu nastąpi ich komisyjne otwarcie. Blizszych informacji udzieli Sta- nowisko Inwestycji PZGS w Dębicy. Zastrzeżać się prawo wy- boru wykonawcy robót. K-1293/1

Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego punkt usługowy nr 3 Modelarnia w Rzeszowie, ul. Szopena 36 przyjmuje do wykonania wszelkie prace wchodzące w zakres MODELARSTWA ODLEWNICZEGO Zamówienia mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spół- dziełcze oraz osoby prywatne. GWARANTUJEMY SZYBKIE I SOLIDNE WYKONANIE K-1291/3

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gorlicach Zawiadania ! wszystkich członków zamieszkałych na terenie po- wiatu gorlickiego oraz tych, którzy zmienili miej- sce pobytu, że począwszy od dnia 1. X. 1957 do dnia 15. I. 1958 r. należy oświadczyć zgłoszenie do spół- dziełni w celu uregulowania udziału. Po w/w terminie pretensje członków nie będą brane pod uwagę. Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gorlicach K-1292/1

Krakowskie Zakłady Sodowe Kraków, Zakopiańska 62 SPRZEDAJĄ WAPNO PALONE I LANSOWANE z produkcji ubocznej, wagonowo i loco zakłady, odbiorcom państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Ceny wg cennika. Informacji udziela i zamówienia przyjmuje: DZIAŁ ZBYTU — tel. 503-43, wewn. 37. K-1287/1



Już wkrótce Uniwersytety Powszechne przystąpią do zajęć

Uniwersytety Powszechne na terenie naszego województwa przygotowują się do rozpoczęcia przerwanych w okresie letnim zajęć. Wprawdzie termin rozpoczęcia nauki powinien nastąpić już 15 bm., ale z uwagi na to, że prace polowe przeciągają się, słuchacze niektórych uniwersytetów przelożyli termin rozpoczęcia nauki na przyszły miesiąc.

Na ogólną ilość 32 istniejących w roku ubiegłym uniwersytetów, kilka z nich poczyniło już ostateczne kroki do wznowienia nauki, a to: uni-

wersytet w Cieszcynie Wielkim (pow. Jarosław), Kraczkowej (pow. Łańcut), Hyzném (pow. Rzeszów) i Baszni Dolnej (pow. Lubaczów).

Spośród istniejących w naszym województwie uniwersytetów powszechnych, zorganizowanych wyłącznie we wsiach, najwięcej jest w powiecie Rzeszów i Łańcut. W roku bieżącym prawdopodobnie liczba uniwersytetów powszechnych wzrosnie do 40. Najwięcej będzie ich w powiecie krośnieńskim.

(Ina)

Trochę dobrej woli

Nie tak dawno pisaliśmy o złe pojętych przepisach, dotyczących zakazu zdejmowania i sprzedaży artykułów z wystawy. Zrozumiałe jest chyba, że taki zakaz nie powinien i nie może, jak już raz podkreśliśmy, dotyczyć sklepów spożywczych, a więc artykułów żywnościowych. W praktyce jednak w dalszym ciągu dzieje się inaczej. A oto mamy przykładzik. Otóż tak się złożyło, że w sąsiadujących z Rynkiem sklepach spożywczych zabrakło w zeszłym tygodniu kaszy gryczanej, natomiast znajdowała się ona na wystawie sklepu warzywniczego PSS przy ul. Słowackiego.

Toteż nic dziwnego, że czyniąca zakupy rzeszowianka postanowiła skorzystać z te-

go faktu, ponieważ spiesząc do pracy, nie mogła już wstąpić do innych sklepów.

Sprzedawczyni jednak bardzo kategorycznie odmówiła sprzedaży owego jednego kilograma kaszy gryczanej, na którym tak w danej chwili kupującej zależało. (Zaznaczyć należy, że na wystawie znajdowało się co najmniej 5 paczek 1-kilogramowych kaszy gryczanej). Powtarzamy więc jeszcze raz pytanie — co by się stało, gdyby na przykład w miejsce torebki z kaszą na wystawie pojawiła się jedna więcej główka kapusty, kalafior lub słoik miodu? Zaręczyć można, że nie — a w sumie wszyscy byliby zadowoleni. (Na marginesie podkreślamy, że wstawia w sklepie warzywniczym z samej zasady jest ruchoma, ponieważ ani jarzyny, ani owoce nie mogą na niej długo leżeć).

Wracając do sprawy — cóż z tego komu przyjdzie, że jakiś towar na wystawie cęszą oczy przechodniów, gdy brak go w sklepie. Lepiej więc sprzedać jeśli ktoś reflektuje, a braki na wystawie uzupełnić. Wtedy z pewnością brak kaszy gryczanej, na którą ktoś ma ochotę, nie urośnie do problemu. Hewa



CO DZIŚ NA OBIAD?
KAPUŚNIAK ze świeżej kapusty z chlebem.
KLOPSIKI cielęce w sosie pomidorowym, ziemniaki.
KOMPOT.



...na ulicy Mickiewicza starą odrapaną kamienicę z wisiącym skrawkiem rynny. (Chociaż w podwórzu jest warsztat kowalski...).



...leżący w trawie przy szosie głównej w Pobitnem drogowskaz z napisem „Szkoła”, który wzbudza chęci u bardziej gospodarnych chłopów do wykorzystania go jako zwykłej topaty.

Ponad 2 tys. niemowląt W dalszym ciągu przeważają synowie

Szczególnie uprzywilejowanym dla płci męskiej okazał się rok bieżący. W rzeszowskim Urzędzie Stanu Cywilnego od stycznia do 14. X, br. zanotowano już 2.164 urodzin. Wśród noworodków zdecydowanie przeważają — synowie. W czwartym kwartale na przykład w Rzeszowie urodziło się 35 chłopców i 28 dziewczynek. Rzeszowianie w dalszym ciągu dziewczynkom nadają imię na Ewa i Teresa, a chłopcom Jan i Ryszard. Ciekawy jest fakt, że przy doborze imion decydująca rolę odgrywa miesiąc, w którym dziecko przyszło na świat. I tak co druga niemal dziewczynka, urodzona w maju otrzymała imię Zofia, w lipcu Hanezka, a w sierpniu Maria. To samo można powiedzieć o imionach chłopców. W maju najwięcej chłopców otrzymało imię Stanisław, w czerwcu — Antoni itp.

Zgodnie zresztą z tradycją, w najbliższym czasie przyjdzie kolej na Jadwigę, Andrzeję, a w grudniu na Barbary, Ewy i Adamów. (Ina)

Coś dla wielbicieli K. Maya

Księgarnia „Domu Książki” przy ul. Kościuszki zaopatrzona została ostatnio w nową partię poszukiwanych u nas tytułów. Wielbiciele Karola Maya będą więc mogli nabyć jego powieści „Old Surehand” oraz „Winnetou” W sprzedaży są także „Niewidomy w Chazie” A. Huxleya, „Bractwo” Jiraska „Miasto mojej matki” Kade na - Bandrowskiego oraz ga wędy podróżnicze J. Makar czyka pt. „Róże z piasku”. Dla młodzieży zaś powieść K. Rosinkiewicza „Hultaj”.

W tej chwili można się też zaopatrzyć we wznowione wydania powieści Kraszewskiego, Kossak-Szczuckiej, Sieroszewskiego i inne.

Z kamerą po Rzeszowie

Fotoreporter przeszedł tym razem obojętnie obok kwitnących jeszcze w Parku Miejskim i na plantach kwiatów, a zwrócił oczy w stronę innych „kwiatków” Rzeszowa, które utrwalone na kliszy możecie obejrzeć. A gdyby którykolwiek z czytelników miał pewne wątpliwości co do aktualności przedstawionych przez nas zdjęć, prosimy niech uda się w ślady fotoreportera, a zobaczy...



...prawdziwe królestwo szmat, skorup, gnijących jabłek, śmierdzących resztek jada i błota, które wzbudzają wstręt u każdego przechodnia.
...tylko nie wzbudzają niczego u administratorów wielu realności w naszym mieście.

Foto — Kruczek

Wtorek
15
PAŹDZIERNIKA 1957 r.

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81, plac Wolności 17
Dyżur staj: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obrońców Stalingradu 29
Pogotowie MO: tel. 07
Straż Pożarna: tel. 08, ul. Mickiewicza 10
Postój taksówek: tel. 11-50

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Bal zio-dziejasków — godz. 19

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Bohaterowie są zmezczeni — godz. 16 18,10 i 20,15

SWIT (ul. Langiewicza) — Zaszłone uczucia — godz. 18 i 20

APOLLO (ul. W. Hiberna) — Pustelnia Parmeńska II s. — godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Piłsudskiego) — Pasterka i kominiarczyk — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Gorzki ryż — godz. 17 i 19

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Zwycięzły kobiety — godz. 17 i 19

TYCZYN

SKARB — Anaconda

GÓRNO

Zdrowie — Cesarski piekarz

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF.

BIBLIOTEKI

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE, ul. Tkaczowska Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W RZESZOWIE dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena 32, czynna od godziny 8 do 20.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA NOT w Rzeszowie, ul. 1 Maja (gmach WRN) Wypożyczalnia i czytelnia czynne codziennie od godz. 15-19

MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15

RADIO

Program II na fal 367 m 8,15 Na różnych instrumentach 8,30 Stan pogody i wiadomości 8,36 Noskowski: Fragmenty ze „Switezianki” wg ballady A. Mickiewicza 9,00 Audycja szkolna dla klasy X — „Konrad Wallenrod” — fragment poematu A. Mickiewicza 9,40 Dla przedszkoli — opowiadanie E. Czaruszyna pt. „Jak konik zwierzęta na spacer wozil” 11,30 Koncert solistów 12,04 Wiadomości 12,10 Audycja dla wsi 15,10 Ludowe zespoły regionalne 15,30 Dla dzieci — odc. powieści J. Porazińskiej — „Czarnoleskie lata” 16,00 Wiadomości 16,05 Utwory skrzypcowe 16,30 Porady praktyczne dla kobiet w oprac. K. Kocowej 17,00 Muzyka operowa 17,40 „Na warszawskiej fali” (tylko na fali 367 m) 18,05 Muzyka taneczna (tylko na fal 367 m) 18,30 Wiadomości 18,35 Muzyka i aktualności 19,00 Audycja satyryczna 19,20 Magazyn muzyczny — audycja słowno-muzyczna w oprac. L. Kydryńskiego 20,50 Koncert symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. G. Fitełberga 21,25 „O czym pisze prasa literacka” 21,35 D. c. koncertu symfonicznego 22,15 „Zbrodnia Iwana Bellina” — opowiadanie Jowkowa, przekład F. Korwin-Szymanowskiego 22,35 Muzyka taneczna 23,20 Koncert solistów 23,50 — 24,00 Ostatnie wiadomości.



OTOZ I PO ZMARTWIENIU

Nasz stary znajomy (zegar) z ul. 3 Maja, który przez tyle lat nieustrudzenie wskazywał czas przechodniom, po ostatnich wędrówkach wrócił znów do centrum miasta. Tym razem założono go przy ul. Grunwaldzkiej nad drzwiami spółdzielni zegarmistrzów i złotników.

Czytelnicy piszą

Komisje radzą a kanał nadal wylewa

Od chwili oddania do użytku budynku nr 1 przy ul. Kraszewskiego w Rzeszowie przez piwnice jego przepłynęło już sporo brudnej wody z kanału, który akurat biegnie pod budynkiem. Sprawa ta jest znana wszystkim kompetentnym czynnikom. Na liczne prośby mieszkańców, a nawet na zamieszczone notatki w gazecie, administracja budynków nieśledzi nie reaguje.

Stołówki MO mieszczące się w sąsiednim budynku. W tym celu komisja postanowiła założyć kratę w studzience kontrolnej obok stołówki, aby powstrzymać wylew zanieczyszczeń. Od czasu wizji lokalnej komisji nikt „palcem w bucie” nie ruszył dla załatwienia tej sprawy, a brudny nadal zalewają piwnice.

Ostatnio wreszcie zebrała się komisja składająca się z przedstawicieli miejskich władz administracji budynków i Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, w celu stwierdzenia na miejscu przyczyny zalewania piwnic i spowodowania usunięcia usterek. Stwierdzono, że kanał zatyka się wskutek wpuszczania do niego dużych odpadków z kuchni —

Sami jesteście bezradni i dlatego prosimy o pomoc. Zapytujemy się, czy nie ma na to rady? Do piwnic składowy wszystkie zapasy zimowe, żywność i opał. No i ktoś zwrócił nam należność za zniszczone zapasy?

Pod listem podpisali się lokatorzy budynku przy ul. Kraszewskiego 1.

Urodzaj owoców nie może być parawanem

Ci mają wech (chodzi oczywiście o handlarzy) — denerwują się rzeszowianie. Już oni niczego nie przepuszczają. No,

weźmy te owoce... urodzaj był w tym roku, nie ma co. Ale czy to oznacza, że każdy handlarz aż z drugiego krańca Polski ma na nich spekulować? A tak niestety jest.

KOMUNIKAT

Dnia 18 października w sobotę o godz. 18, w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej nr 27, w sali nr 6 (I piętro) odbędzie się spotkanie mieszkańców Rejonu Nr 12 Frontu Jedności Narodu (dawny obwód 19) z przedstawicielami Miejskiej Rady Narodowej.

Wystarczy zaglądnąć w dni targowe na zielony rynek. Kosze najdorodniejszych jabłek i gruszek wędrują od chłopów wprost w ręce uwijających się koło interesu osobników... a po tem na stację.

Nie jesteśmy zachłanni, sami takich ilości owoców na pewno nie skonsumuujemy — pisza czytelnicy. Niech więc idea do innych województw... tylko nie tymi drogami.!

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa”, Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).

Telefony: Centrala 11-63, naczelnny redaktor 16-75, zastępcza redaktora naczelnego 16-66, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 43, dział kulturalny, wewn. 88, dział miejski, wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy, wewn. 15, dział łączności z czytelnikami, wewn. 81, Redakcja nocna 16-17 (18-36), Administracja tel. 18-56, finansowy, wewn. 74, wydawniczy, wewn. 77, administracja, wewn. 82, Oddziały redakcji: Przemysł, ulica Waryńskiego nr 13, tel. 27-00, Krosno, ul. Słowackiego 6 (II piętro) pokój 72, tel. 639, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 44 — tel. 261.

Cena prenumeraty pocztowej: miesięczna 18 zł, kwartalna 50 zł, półroczna 80 zł, roczna 120 zł. Druk. Rzecz. Zakł. Graficzne S-11